

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. ŁÓDŹ, SOBOTA, 21-go WRZEŚNIA 1929 R.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 262



Jutro w „Republice”
artykuł
**Marsz.
Piłsudskiego**

Jutrzejszy numer „Republiki” t. j. niedzielny, przyniesie nowy artykuł pisma Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęcony omówieniu najbardziej aktualnych zagadnień politycznych.

„Bujda” o zamachu

Cyniczny kawał nieodpowiedzialnego osobnika. — Chciał zwrócić na siebie uwagę, by otrzymać pracę

Poco niepokoić opinię publiczną?

ŁÓDŹ, 21 września.

Jedno z dzisiejszych pism porannych podało „sensacyjną” wiadomość o rzekomym zamachu na prezydenta Ziemięckiego.

Cała ta historia ogromnie naciągana, naszpikowana nieprawdopodobieństwami nadawałaby się raczej jako temat do feljetonu. Jak wynika z treści tej „sensacji”, do rady miejskiej zgłosił się wczoraj w godzinach popołudniowych jakiś osobnik, dopytujący się o prezydenta miasta, z którym ma do omówienia pewne bardzo ważne dlań sprawy.

Wózny magistratu skierował owego osobnika do prezesa rady miejskiej p.

Holgrebera, któremu mężczyzna ów zakomunikował „w wielkiej tajemnicy”, że na prezydenta Ziemięckiego planowany jest zamach. Na dowód prawdziwości tych słów „tajemniczy” osobnik wręczył prezesowi rady miejskiej ZAPIECZETOWANY LIST, w którym opisał swe zeznania.

Prezes rady miejskiej na wszelki wypadek powiadomił władze śledcze, które zainteresowały się owym osobnikiem i wówczas wyszło na jaw, że cała HISTORIA O ZAMACHU JEST WYSANA Z PALCA.

Osobnik w pierwszej chwili nie mógł wogóle podać ani nazwisk ani adresów

rzekomych zamachowców, a gdy wreszcie podał personalia kilku murarzy, okazało się, że ONI O NICZEM NIE WIEDZĄ I OWEGO OSOBNIKA, niejakiego Michałczuka, wcale nie znają. Michałczuk, przycięsnięty do muru, przyznał się, że historia o zamachu na prezydenta Ziemięckiego jest

WYTWOREM JEGO BUJNEJ FANTAZJI,

a wymyślił tę historię tylko dlatego, by zareklamować się wobec prezydenta miasta i uzyskać pracę w magistracie w nagrodę „za wierną służbę”.

Nie był to więc zamach na prezydenta Ziemięckiego, lecz tylko trick nieod-

powiedzialnego osobnika, który na poczekaniu wymyślił fantastyczną historię.

„Bujda” o zamachu wywołała w mieście powszechny niesmak i oburzenie. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że winny nazywa się Maciejuk i pochodzi z Białej Podlaskiej. W Łodzi zwracał się już do kilku wysoko postawionych osób z prośbą o pracę, między innymi do J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, aż wreszcie wpadł na pomysł „odkrycia zamachu” na prez. Ziemięckiego. W obecnej chwili Maciejuk siedzi w areszcie, a sprawa jego znajduje się u prokuratora. Będzie on odpowiadał za fałszywe doniesienie.

Samosąd złodziejski

czy potworna zemsta żony?

Warszawa, 21 września.

Wczoraj około godziny 7 i pół wieczorem na podwórzu domu Nr. 27 przy ulicy Chłodnej wszedł jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety. Nieznajomy skierował się do mieszczącego się w podwórku zakładu fotograficznego p. Konarszewskiego, kobieta zaś pozostała na podwórzu.

W pewnej chwili do nieznanego podszedło czterech mężczyzn o podejrzanych twarzach, z grubymi łaskami w rękach i zamiarując z nią kilka słów, stanęła na uboczu.

Gdy po kilku minutach nieznaną mężczyznę wyszedł z zakładu fotograficznego, czterech drabów rzuciło się na niego i zaczęło go tłuc łaskami. Nieznajomy bronił się rozpaczliwie również łaską, ale wkrótce cały zakrwawiony padł na ziemię.

Napastnicy zaczęli wtedy kopać leżącego, a wreszcie jeden z nich wyjął rewolwer

i strzelił dwukrotnie do nieprzytomnej już ofiary.

Jedna z kul przeszła leżącemu głowę. Kobieta, posłyszawszy strzały, uciekła; napastnicy pośpieszyli za nią.

Całą tę potworną scenę obserwowali z okien lokatorzy kamienicy Nr. 27, nikt jednak nie śmiał interwenjować. Dozorcy nie było w tym czasie w domu.

Dopiero po chwili wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził bardzo ciężki stan nieznajomego mężczyzny i przewiózł ofiarę krwawej masakry w stanie bezradnym do szpitala.

Po upływie pół godziny do 7-go komisariatu zgłosiła się Stanisława Cieszkowska (Wronia 32) i zameldowała, iż ofiarą bestjałskiego napadu na ulicy Chłodnej był jej mąż, Jan Cieszkowski, odmawiając dalszych wyjaśnień.

Z zachowania się Cieszkowskiej oraz z jej posiniaczonej twarzy, było widoczne, że miała ona jakiś udział w zbrodni, lecz w obawie zemsty woli milczeć.

Aresztowano ją. Jak się okazuje, Jan Cieszkowski był znanym policji złodziejem t. zw. „klawisznikiem”. W sferach złodziejskich nazywany był „Sybira-

klem”, ponieważ niejednokrotnie już odsiadywał więzienie. Ostatnio pracował jako murarz.

Mimo tajemniczego milczenia żony, policja jest na tropie sprawców okrutnego samosądu.

„Ślepy Maks”

wyraża skruchę i chce się zobaczyć z żoną

Łódź, 21 września.

Zabójstwo, dokonane w dniu onegdajszym przez „Ślepego Maksa” na osobie Sruła Kalmana Balbermana, — o czym obszernie donosiła wczorajsza „Republika” i „Express” — wywołało w całym mieście ogromne wrażenie i jest w dalszym ciągu tematem dnia.

Osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika „Ślepy Maks” zachowuje się spokojnie, wykazuje on jednakże zafascynowanie się psychiką i przez cały czas WYRAŻA SKRUCHĘ Z POWODU DO KONANEGO ZABÓJSTWA.

Kilkakrotnie zwracał się on do władz

więziennych z prośbą o udzielenie żonie jego zezwolenia na zobaczenie się z nim.

Jak się okazuje, „Ślepy Maks” ożenił się w ubiegłym roku, a przed kilku miesiącami żona obdarzyła go dzieckiem. Pożycie „Ślepego Maksa” z żoną było bardzo przykładowe. Mimo awanturniczego trybu życia i stałego stykania się z mętami miejskimi, „Ślepy Maks” u siebie w domu zupełnie był przykładowym mężem i dobrym ojcem.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu odbył się pogrzeb zabitego Balbermana.

Bunt arabsów

przeciw królowi Ibn Saudowi

Londyn, 21 września.

(Telegram w. „Expressu”).

Według wiadomości z Palestyny wybuchł obecnie wielki bunt wszystkich szczepli arabskich przeciwko królowi wahabitów, Ibn Saudowi. Bunt objął obecnie cały kraj. Ibn Saudowi udało się co prawda pochwytać głównych sprawców ruchu, jednak zbuntowane wojska odcieły królowi dostęp do głównego portu Dżudda, położonego nad Morzem Czerwonym, wobec czego zmuszony jest „n” prowadzić walkę na dwa fronty. Siły zbrojne Ibn Sauda wynoszą 30.000 ludzi, przeciwnicy jego zaś mają przeszło 60.000 zbrojnego żołnierza.

Stada wilków

grasują na wileńszczyźnie

Wilków, 21 września.

Z Głębokiego donoszą, że ostatnio na terenie powiatu dziśnieńskiego pojawiło się znowu kilka stad wilków. Zgłodniałe bestje zadusiły ostatnio trzy konie. W związku z tem urządzono onegdaj obławę, w wyniku której zabito 8 wilków.

W kolonii Nowe Turki w parafii janowskiej stado wilków dostało się przez podkopanie do obory Józefa Wieremiego, gdzie pożarły 14, oraz zadusiły 38 owiec. Wilki dają się bardzo odczuwać w powiecie święciańskim, gdzie codziennie porywają po kilkanaście sztuk bydła.

Niesamowita zbrodnia

Żebracy oślepił i okaleczyli 5-letnią dziewczynkę

Lwów, 21 września.

Przed trzema laty jednej z mieszkanki Lwowa zginęła 5-letnia córeczka. Wszystkie poszukiwania wszczęte przez zrozpaczoną matkę za zaginioną dziewczynkę pozostały bez rezultatu. Również

i dochodzenia policyjne nie dały pozytywnych wyników. Matka bliska obłędu, rozpoczęła poszukiwania na własną rękę, krążąc po odpustach i rozmaitych miejscowościach Małopolski i Wołynia, rozpytywała się ludzi o zaginione dziecko.

Tragiczna ta wędrówka trwała trzy lata.

Nieszczęśliwa kobieta popadła w nędzę i żyjąc niemal o żebraczym chlebie, nie traciła nadziei i kontynuowała dalej swoją wędrówkę. I wreszcie w Żółkwi w dniu wczorajszym nastąpił epilog tej niesamowitej wprost historii. Matka spostrzegła przed kościołem

ślepa, wynędzniałą o złamanej rączce dziewczynkę,

która siedząc na stopniach świątyni płaczącym głosem dopraszała się jałmużny.

Wiedzioną jakimś instynktem podszła do kaleki i ofiarowała jej parę groszy, prosząc, żeby modliła się o odzyskanie jej zaginionej córeczki. Kaleka na dźwięk głosu kobiety zaczęła płakać i skarżyć się, że i

ona również miała przed laty swój dom i swoją matkę,

lecz źli ludzie porwali ją, morzyli głodem, wylupili oczy i wykręcili rączkę i tak zmasakrowaną puścili na żeby, a wszystkich żebranych przez nią grosz odbierają, a gdy nic nie uzbiera, biją ją i katuja.

W czasie tej spowiedzi dziecka, kobieta rozpoznała w niej swoją utraconą przed trzema laty córeczkę. Rozdzierający krzyk nawałny przytomnej matki zwałił przed kościołem tłum gapiów oraz policjanta, który od razu wdrożył dochodzenia.

Nieszczęśliwa matka zabrała swą okaleczoną córeczkę, odzyskaną wprost cudem, a policja aresztowała kilkunastu żebraków, którzy porwali dziewczynkę i dopuścili się na niej tak potwornej zbrodni.

Kokaina niszczy Francję

Sto tysięcy handlarzy narkotyków uprawia swój nieczyny proceder

Potworny nałóg zapuszcza swe żądla nawet do młodzieży szkolnej

Warunki geograficzne oraz okoliczność, że Paryż jest istotnie stolicą świata pod wielu względami, sprawiły, że tam właśnie znajduje się główny ośrodek handlu kokainą. Ustawicznie przepływają tam masy ludzi z bliskiego i dalekiego wschodu, które uległy do połowy zachodniej cywilizacji, holdują jednak w dalszym ciągu wschodnim narowom i wskutek tego skłonne są do używania narkotyków.

Dlatego w ciągu ostatnich tygodni policja paryska bardzo często natrafiała na handlarzy kokainą. Dość powiedzieć, że zaledwie zdołano otworzyć bagaż dawnego posła afgańskiego w Paryżu, okazało się, że zawiera on olbrzymie ilości narkotyków, stanowiących wartość wielu milionów złotych, — a już policja francuska wśród grasujących na Montmartre ludzi wykryła dwóch hurtowników narkotyków oraz trzech kelnerów, którzy pośredniczyli w dostarczaniu kokainy klientom.

Zaraz następnego dnia po tym wypadku policja wpadła na trop dwu handlarzy, którzy właśnie wysiadali z kolei podziemnej. Przeprowadzone przez prefekta policji śledztwo wykazało, że armia przemytników narkotyków rośnie z dnia na dzień, że rozpowszechnienie kokainy jest coraz to większe, obejmują wszystkie koła i wszystkie dzielnice miasta. Handel narkotykami jest tak zyskowny, nabywcy płać tak szalone ceny, iż żądza zysku bardzo sprzyja wzrostowi tego handlu.

Czasy, kiedy nadużywanie narkotyków było jedynie modne w pewnej sferze zblazowanych i stępionych istot ludzkich płci obojga, należą już do przeszłości. Według dokumentów urzędowych narkotyki szukają swych ofiar nie tylko wśród najwyższej arystokracji, lecz również wśród robotników. Wprawdzie kokaina ma zwolenników wszędzie, na całym świecie, zwłaszcza zaś w wielkich miastach, jednakowoż policja paryska sądzi, że pod tym względem Paryż bezwarunkowo pobli rekord.

Sądząc ze skonfiskowanych ilości narkotyków ich spożycie musi być ogromne. Są kobiety, które stałe noszą kokainę obok pudru i różu, uważane to jest za wyraz mody i elegancji.

Francuskie ministerium spraw wewnętrznych bardzo poważnie zajmuje się zwalczaniem tej plagi, zwłaszcza od czasu, gdy się okazało, że nawet młodzież szkół średnich używa kokainy. Doświadczenie wykazało, że kokainę przechowuje się i przewozi w wydrążonych laskach, tekach, pledach, w podwójnych dnach kufrów, a do przewożenia służą

nie tylko samochody i okręty, lecz nawet samoloty. O przemyśle tytoniu nie ma już teraz mowy, gdyż handel kokainą jest nieporównanie zyskowniejszy.

Wprawdzie codziennie w ręce policji wpadają przemytnicy, jednakowoż policja oblicza, że liczba należących do organizacji handlu kokainą we Francji wynosi 100.000 osób. Organizacja ta posiada własną policję, pracującą przeciw policji państwowej; nie waha się ona przed niczym i pozwala na skonfiskowanie z wielkim hałasem kilograma kokainy po to, by odwrócić uwagę policji od ilości stokroć większej, którą jednocześnie przewozi się przez granicę.

Naogół policja jest przekonana, że każde aresztowanie handlarza kokainą w Paryżu czy na prowincji ma miejsce tylko dlatego, że jeden z członków tej organizacji nie kontentował się ustalonym zyskiem. Olbrzymie ilości sprowadzanych do Francji narkotyków wymykają się z pod kontroli policji, ponieważ organizacja przestrzega bardzo ściśle tajemnicy zawodowej. Jest rzeczą niemal pewną, że podkładem conajmniej dwudziestu codziennych dramatów Paryża jest kokaina, o tem wiedzą jednak tylko lekarze i policja. Wogóle od czasu wojny Paryż znacznie mniej pije, zato jednak zatrąwa się kokainą.

Łódź zalektryzowana fenomenalnym

Janningssem

prześcigającym szatańską swą grą w arcyfilmie pod tytułem:

„INTRYGANT”

obecnie wyświetlany w Grand Kinie

Janningsa z filmu „Niepotrzebny człowiek”

Ostatnie dni!!!

Dziś początek o g. 12 w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 1 zł.

Nie będzie przestrzeni
Przejażdżka dookoła świata
potrwa 24 godziny

„Petit Parisien” zamieszcza w formie feljetonowej bardzo ciekawe wizje przyszłości, niedalekiej przyszłości.

„Będziemy robić tysiąc kilometrów na godzinę... Bleriot, który się na tych rzeczach zna daje nam to wyraźne zapewnienie...”

Tak... Będziemy robić tysiąc kilometrów na godzinę. W samolocie... A gdy osiągniemy już tę szybkość, która dziwić będzie w ciągu kilku dni, będziemy usiłowali pobić ją... I pobjeśmy napewno.

Nie będziemy może my osobiście znać radości tych rajszych czasów, ci jednak, którzy po nas przyjdą, poznają ją według wszelkiego prawdopodobieństwa. Nie będzie wtedy odległości... Kilometr będzie rzeczą śmiesznie małą, mniejszą niż ziarno pyłu... Francję, można będzie przebyć w ciągu 47 minut i 36 sekund. Europa drobniutka Europa, dla podróżników przyszłego stulecia, będzie stanowiła coś w rodzaju księstwa Monaco... Ocean?...

Miljardery St. Zjednoczonych — może zresztą również stanów zjednoczonych Europy — ludzie interesu, turyści, próżniacy, zakochani, sławni ludzie i championi świata, spędzać będą czas na przeczuciu się z Ceylonu na Montmartre, ze Sztokholmu do Honolulu, z Cannes do Melbourne, z Hollywood na Montparnasse.

Dwunogi stanowiąc będą właściwie tylko filmy na ekranie tej okrągłej kuli ziemskiej, która ze swej strony będzie małą kuleczką... Będą to, niestety filmy dźwiękowe... Będą jeszcze mówić... Będą jeszcze łączyć... Będą wygłaszać jeszcze przemówienia i przysięgi miłości. Podróżnicy będą właściwie pakunkami, a przynajmniej ziarnkami ołowiu... W przestrzeni stanowiąc będą oni „młsłace pociski”. Między chwilą odjazdu i przyjazdu będzie tyle czasu, ile

jest między paszczą armatnia a wybuchem... Na szczęście, pociski te nie będą wywoływać huku...

— Odbędę małą podróż dookoła świata — powie wtedy Durand, biorąc laskę i kapelusz. — Do widzenia, do jutra wieczorem, moja żonko.

Nawet średniozamożni francuzi będą znać wodospad Niagarę, indyjskie pałace... Wszyscy spędzać będą niedzielę w Beludżystanie... Każdy z nich wypije kieliszek prawdziwego rumu jamajskiego... Będą znać wszystko, bezwzględnie wszystko... Nie będą tylko znać znajdujących się w odległości dwu kilometrów od nich: starego kościoła romańskiego, szemrzącego strumyka, ułożonej winem plantacji, tajemniczego i drżącego lasu, spokojnego kaczka... Dlatego też wcale im nie zazdroścę”.

.....

TEATR SWIETLYNY
„SPLENDID”
Narutowicza 20.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY”

Wszystko już było...

Niema ani jednego nowego wynalazku

Potwierdził to słynny uczony

„Wszystko to już było” — rzekł Ben Akiba. Znamienne te słowa medrca zastosować można nie tylko w życiu potocznym, dającą nam na każdym niemal kroku świadectwo ich prawdziwości, ale także w dziedzinie najnowszych naszych odkryć i wynalazków, z których tak jest dumna ludzkość dni dzisiejszych.

Już Heron z Aleksandrii, żyjący na 100 lat przed naszą erą, pozostawił po sobie opis pewnego rodzaju kotła parowego, z którego wydobywała się przez otwór w jego pokrywie para wprawiała swą prężnością w ruch kilka lekkich kulek. To co dla tego wielkiego fizyka i matematyka posłużyło jako środek do stworzenia zabawki, w rękach egipskich kapłanów stało się pozorem nadprzyrodzonej potęgi mistyfikującej ludność.

Umiejętnie stosowana przez nich siła pary poruszała posagi, bogów, otwierała i zamykała drzwi świątyni, co poczytywane było za cud. I Archimedes był już zupełnie świadom energii zawartej w parze wodnej i skonstruował na tej zasadzie pewnego rodzaju maszynę, w której sprężona para wyrzucała w rurze kule tam znajdującą się.

Od czasów Archimedesza zaradzenie o sile ukrytej w parze wodnej zostało poniekąd, aby zostało podjęte znowu w r. 1000 przez arcybiskupa z Reims, późniejszego papieża Sylwestra II. W tych to czasach jakiś mechanik, którego imię zginęło w dziejach wieków, buduje podług wskazówek arcybiskupa pewnego rodzaju aparat parowy, przy pomocy którego poruszane są organy w rozmaitych kościołach Francji.

W dzisiejszych czasach, gdy maszyna parowa doprowadzona została do ostatecznej doskonałości, ciekawym wyda się fakt, że jej wynalazca James Watt nazwał swego rodaka Ryszarda Trevithicka oszustem, ponieważ ten osmieszył się poczynić usiłowania, zmierzające do podniesienia ucisku pary do... 4 atmosfer. Czelnosc tego człowieka tak oburzyła Watta, iż próbował on poczynaniem tym przeszkodzić przez zakaz parlamentu.

Jedwab znany był w Chinach jeszcze za czasów przedhistorycznych, a Tsai Lun wynalazł papier na 1200 lat przed wynalazkiem tym poczynionym w Europie. To samo można powiedzieć o kompasie i prochu używanym w Chinach już w piątym stuleciu naszej ery. Gdy Marco Polo powrócił w wieku XIII z Chin, opowiadał, że ludzie tamtejsi ogrzewają swe domy „czarnymi kamieniami” — był to węgiel kamienny, którego używanie w Europie datuje nie od tak dawna.

Wynalazek dynamitu przez Alfreda Nobla jest wynalazkiem również tylko wskrzeszonym, gdyż wybuchowy ten materiał znany już był w XV stuleciu. Tak samo i recepta na nitro wybuchowe materje była już opisana w pewnej księdze z przed 500 laty. Książka ta p. t. „Księga o fajerwerkach” znana była wszystkim ówczesnym „pyrotechnikom”.

Ostatnia sensacja dzisiejszej techniki „rakiet”, jako sposób podny aeroplanu czy auta nie jest również zupełnie nowa, gdyż w połowie ubiegłego stulecia czynili już w tym kierunku doświadczenia dwaj francuzi i zbudowali coś w rodzaju łódzi rakietowej. Jej konstruktor inżynier Bujsson wraz z swym towarzyszem zginęli od eksplozji powstałej w czasie jednej z prób, a było to w roku 1886.

Że słynne powiedzenie Ben Akiby mieści w sobie sens głębokiej prawdy, niechaj zaświadcza słowa wielkiego chemika von Liebiga, który raz po pewnego wyrzekł je, mając siebie samego na myśli: „Gdyby pracownicy alchemicy średniowiecza nie trudzili się nad poszukiwaniem złota, ja sam nie wynalazłbym gnojny”.

Liebig był wynalazcą chemii rolniczej i to się przyczyniło głównie do jego sławy.

Jak wnuk Wilhelma II zdobył doktorat?

W rodzinie Wilhelma II panuje radość. Wnuk byłego cesarza a drugi syn Kronprinza, książę Ludwik Ferdynand, został doktorem filozofii.

Ale sposób, w jaki osiągnął tę godność naukową, jest czemś tak skandalicznym, że nawet za rządów cesarskich nie byłby możliwy i charakteryzuje dobitnie prawdziwe nastroje dzisiejszych Niemiec, rzekomo republikańskich.

Oto książę Ludwik Ferdynand dopuszczony został do doktoratu po 6-tygodniowych tylko studiach. Wszyscy profesorowie byli na jego usługach, a podczas wykładu książę Ludwik Ferdynand nigdy nie zasiadał w ławkach, pomiędzy kolegami, ale na katedrze, obok profesora.

Biblioteki uniwersyteckie, które były wtedy zamknięte dla innych słuchaczy, dla niego stały otworem, a księcia uwolniono od wielkiej części egzaminów.

Pisemną pracę napisali za niego profesorowie, a egzamin ustny odbył się w ten sam sposób.

Ks. Ludwik Ferdynand i profesorowie ułożyli się zgóry co do nvtai i odpowiedzi, tak, że ten niebawmy doktorat mógł się istotnie odbyć „śpiewająco”.

Z 7-go piętra płonącego gmachu wyratował „człowiek-mucha” czterech dzielnych strażaków

**P. Nazarewicz wdrapuje się po najgładszym murze i zeskakuje z dachu na płótno
Dwaj jego naśladowcy zginęli tragiczną śmiercią**

Lódź, 21 września.
Pstre afisze, rozlepione na murach miasta i wzmianki w całej prasie łódzkiej oznajmiają od kilku dni wszystkim mieszkańcom Łodzi, że do naszego miasta przybędzie

fenomenalny akrobata polski „człowiek-mucha” p. Feliks Nazarewicz,

który w niedzielę, dnia 22 września o godzinie 4-ej po południu zaprezentuje licznie zgromadzonej publiczności na Zielonym Rynku dowody swej niebywalej zręczności,

wdrapując się po stromym murze na dach trypietrowej kamienicy.

Niektórzy, czytając owe wzmianki i afisze, kiwają powątpiewająco głową i pomyślą napewno:

— Czy to możliwe?...

A jednak, możliwe. Kto mimo to wątpi w możliwość wdrapywania się po gładkim murze na szczyt domu, niechaj przyjdzie w niedzielę na Zielony Rynek a przekona się, że p. Nazarewicz

nie jest duchem, że nie używa przytem żadnych sztuczek, lecz popisuje się tylko swą zręcznością, przytomnością umysłu i wrodzonymi zdolnościami akrobatycznymi.

P. Nazarewicz ma 24 lata i pochodzi z Krakowa. 21 października r. b. minie dopiero rok

od chwili gdy ów „człowiek-mucha” rozpoczął swą karierę fenomenalnego akrobata. A talent swój odkrył p. Nazarewicz zupełnie

przypadkowo.

Było to w zeszłym roku dnia 7-go października w Krakowie w siedmopiętrowym gmachu, w którym mieściła się luszczarnia ryżu, wybuchł z niewiadomych przyczyn

pożar.

Trzysta wagonów nagromadzonej maki zaczęło buchać „drzwiami i oknami”. W jednej chwili cały gmach stanął w płomieniach. Na ulicy czarno było od ludzkich głów. Straż ogniowa, nie bacząc na groźne niebezpieczeństwo, wytężyła swe siły, by ratować zawartość fabryki.

Górne piętra objęte już były całkowicie płomieniami. Dach groził zaważeniem.

Nagle spostrzeżono, że czterech strażaków na siódmym piętrze szuka naderóżno ratunku.

Drogi mieli odcięta morzem ognia.

Dreszcz zgrozy przejął wszystkich ludzi, przyglądających się z zapartym oddechem tej strasznej scenie.

Nikt nie miał odwagi przyjść z pomocą nieszczęśliwym strażakom.

Zdawało się, że nie już ich nie uratuje, że

zginą

na posterunku w morzu płomieni, lecz

nagle

— z tłumu wyskoczył jakiś młodzieniec i bez wahania począł się wdrapywać po piorunochronie ku górze. Potężny okrzyk zdumienia wyrwał się z piersi olbrzymiego tłumu.

— Szaleniec! — wołano. — Ściągnąć go... Zabije się!...

Lecz było już zapóźno.

Zwinny akrobata piał się ku górze jak kot. Nie straszne mu były płomienie, ani gęste chmury dymu.

Każdy jego ruch wywoływał tłumione okrzyki zachwytu i podziwu.

Wkrótce znikł z czeluściach górnych pięter.

Tłum stał nieruchomo z wzniesionymi do góry głowami.

Co on zrobił?... Gdzie znikł?... Co z nim będzie?...

Lecz oto ukazał się znowu. Schodzi na dół tą samą drogą —

po gładkim murze!

I jeszcze sprowadza kogoś —

strażaka!

Dobrze! z nim szczęśliwie do ziemi! I jeszcze raz wspiął się ku górze.

Znowu sprowadził strażaka!

W ten sposób

uratował życie czterem dzielnym członkom straży ogniowej.

Strażacy rozczarowali go w dowód wdzięczności.

A owym nieustraszonem wybawcą był — „człowiek-mucha” p. Feliks Nazarewicz.

Prezydent m. Krakowa p. inż. Rolle w dowód uznania wręczył p. Nazarewiczowi krzyż zasługi i

500 złotych nagrody.

Dzień ten rozpoczął nową erę w życiu p. Nazarewicza, który przypadkowo odkrył w sobie wielki talent akrobatyczny.

P. Nazarewicz postanowił wykorzystać swe fenomenalne zdolności. Początkowo organizował bezpłatne pokazy wdrapywania się po murach wysokich kamienic.

Na pierwszym jego płatnym pokazie w Krakowie było przeszło

15.000 osób.

P. Nazarewicz wdrapał się na szczyt wieży Mariackiej

w Krakowie i na samym wierzchołku założył piorunochron. Proszę nie zapominać, że wieża Mariacka posiada

przeszło 80 metrów wysokości!

Potem p. Nazarewicz rozpoczął wędrowki po kraju. Popisywał się swymi umiejętnościami w Warszawie, Lwowie i Katowicach, budząc wszędzie

szczerzy zachwyt i podziw.

Nieraz kruszył mu się

mur

pod stopami, nieraz z rąk wysuwały się części gzymsu i zdawało się, że ów

człowiek, wiszący na tak znacznej wysokości,

runie za chwilę na ziemię

i skreśli sobie kark, lecz p. Nazarewicz

nie tracił zimnej krwi, a wrodzona zręczność zawsze ratuje go z najkrytyczniejszych sytuacji.

„Człowiek-mucha” zdaje sobie sprawę z tego, że zawód jego połączony jest

z ogromnem niebezpieczeństwem.

Niedawno przyjaciół jego po fachu p. Poliński, również doskonały akrobata, specjalista od wdrapywania się po murze,

zginął

wskutek nieszczęśliwego wypadku pod

czas wykonywania ryzykownego seansu.

Wielu innych bardzo zwinnych ludzi próbowało naśladować p. Nazarewicz, lecz próby te kończyły się

tragicznie.

Niedawno zginął w Warszawie 19-letni chłopiec, który uciekł z domu, by zostać „człowiekiem-muchą”, lecz przy pierwszej próbie spadł z wysokości drugiego piętra i

poniósł śmierć na miejscu.

Lecz te przykłady nie odstraszały p. Nazarewicza, wręcz przeciwnie, dawały mu siły i odwagę, gdyż p. Nazarewicz należy do tego typu ludzi, którzy

lubią niebezpieczne sytuacje.

Jedną z najryzykowniejszych atrakcji p. Nazarewicza jest skok z dachu na rozpostarte płótno. Niestety, ze względu na to, że u nas zupełnie bezpiecznych płócien tego rodzaju niema, przeto p. Nazarewicz nie zawsze może zdobyć się na ten karkołomny eksperyment.

Po kilku występach w kraju p. Nazarewicz wybiera się za granicę. Marzeniem jego jest, by zostać

akrobatą filmowem.

W Paryżu p. Nazarewicz zamierza wdrapać się na wieżę Eiffla i na szczyt

potężnego gmachu katedry „Notre-Dame”.

Należy mu życzyć, aby długo jeszcze mógł cieszyć się swymi sukcesami.

— ab. —

NA ULICY.



— Co pan mówi do tej pogody?...
— Okropna!...
— A pańska małżonka?...
— Również.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 4—9 w.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego GRAND-HOTEL

(TRAUGUTTA Nr. 1)

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko:

EWANGELICKA 17. m. 4 od 11-1 i od 4-9 w.

Lato było świetne

Wszyscy są zadowoleni, a szczególnie — rolnicy

Lódź, 21 września.

Po istotnie cudnym maju tegorocznym, prawdziwie letnia i słoneczna pogoda ustaliła się niemal w całej Europie pod koniec miesiąca czerwca i z wyjątkiem krótkotrwałych i przelotnych zaburzeń, wbrew wszystkim horoskopom domorosłych i urzędowych meteorologów, mamy dzisiaj za sobą pełnych 80 dni lata, i nadzieję, że przekroczymy setkę.

Skutki tego faktu są oczywiście dla różnych ludzi różne.

Ludność wielkomiejska, której ostatnia zima tak okropnie dała się we znaki, obalając niemal wszystkie budżety domowe, z powodu niepomiernych wydatków na opał, dostała teraz pewnego rodzaju odszkodowanie. Wówczas wakiacyjne dopisywały w całej Europie, nie tylko bez zarzutu, ale z prawdziwymi nadatkami, wszystkie plaże przeludnione od rana do ciemnej nocy, dały wypoczynek i wzmocnienie tak potrzebne dla wszystkich bez różnicy wieku. Ponieważ zaś dobroczynne ciepło trwa dalej, więc oszczędza się także w miastach na ubranju, bo odpadł wydatek odzieżowy związany z t. zw. okresem przejściowym.

Ale to co jednym uszczęśliwia, to drugim dokucza. Narzekają krawcy i modniarki, narzekają fabryki, wytwarzające towar „przejściowy”, zwłaszcza płaszcze.

Najgłośniejsz zacierają jednak rece, nie mieszcuchy, lecz rolnicy, a mając powód słuszny, bo zarówno sprzęt siana, jak i zboża odbył się prawie bez przeszkód, w niektórych krajach żniwo jest nawet rekordowe, zarówno pod względem jakości jak ilości, znakomicie przed

stawia się także inwentarz żywy, który mając pod dostatkiem dobrej i zdrowej paszy, utrzymał się jakichkolwiek chorób i w znakomitym stanie przechodzi do zimy.

Prawdziwa radość panuje wśród winiarzy. Już teraz zapowiadają, że wino marki 1929 r. będzie pierwszorzędne i przez długie lata poszukiwane, jako wyprodukowane w wyjątkowo korzystnych warunkach.

Długie niosy mają jednak wielcy i mali filisacy, na wszystkie głosy krzyczą, że rzekę uciekły do morza, a to być nie powinno, bo rzekę — zdaniem ich — są na to, aby miały wodę i dawały dobry spław. Oczywiście narzekania ich całkiem nie psują nam humoru, możemy się ostatecznie zgodzić, żeby spadł jeden lub drugi niewielki deszcz i powietrze trochę odświeżył, ale stanowczo nikt z nas nie zgodzi się, aby przyszedł potop i spławił drżące barki i galary filisackie.

I zdaje się, że to nastąpi gdy według przepowiedni meteorologicznych, podawali, po 26 b. m. należy spodziewać się depresji, podobnej do tej, jaką mieliśmy w początkach września, kiedy po dniach niezwykle upalnych, przyszedł trzydniowy okres burz — u nas wtedy suchych. Ale po krótkim — tem znowu burzliwym intermezzo, ma wrócić do nas tradycyjna piękna polska pogoda, która prawdopodobnie towarzyszyć nam już będzie aż do połowy października.

Po strasznej zimie należy nam się porządne lato, a jeżeli będziemy grzeczni, to może wogóle zimy w tym roku nie będzie?

Niech sobie przyjdzie, ale dopiero po Trzech Królach.

KINO TEATR **PALACE** KINO TEATR
Piotrkowska 108

Biała Księżna z Moskwy

Nasza rodaczka

W rolach głównych:

Rasowy amant

POLA NEGRI

NORMAN KERRY

W roli księżniczki Fedory

W roli Borysa Iwanowa

Orkiestra M. Lidawera powiększona.

Passe-partout i wejściówki nieważne.

Początek o godz. 12-ej. — Od 12—2-ej wszystkie miejsca po 1 zł. i 1.25.



Kto s'ę nad nim zlituje?..

Podobno wielcy ludzie bardzo rzadko za życia domagają się należnych im honorów i zaszczytów. O materialnym powodzeniu lepiej nie mówić. Władom jak im się powodziło. Zdychali z głodu.

Gorzej jest z ich krewnymi. Na nich już nawet nikt cień sławy nie pada. Nikt o nich nie pamięta. Nikt nie troszczy się o ich egzystencję.

— Pański dziadek był słynnym człowiekiem?.. A cóż to nas może obchodzić?..

Żył w Polsce prawnik po kądzieli Tadeuszu Kościuszkę. Na utrzymaniu ma staruszkę — matkę. Prawnikowi bohatera z pod Racławic powodzi się bardzo źle. Przymlera głodem. Włóczy się z matką staruszką od wsi do wsi, od miasta do miasta i szuka pracy, nie gardząc wsparciami.

I oto pomnik Kościuszki przybył przed kilku dniami do stolicy. Zgłosił się do pewnego urzędu komunalnego i tam powiedział mu nawet w niezbyt grzeczny sposób, że może się wynieść. Jako powód odmowy podano mu, że nie pochodzi z Warszawy. Gdyby był warszawianinem możeby się coś znalazło..

Trudno pogodzić się z tą oryginalną logiką. Włóczył się tylko dla stołecznych obywateli?..

Błędny prawniku wodza kosynierów!.. Możesz zaśpiewać starą, popularną piosenkę:

— Patrz, Kościuszkę, na nas z nieba.

A może lepiej, żeby wcale nie patrzył.

STOP

Hallo! Tu radio!..

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikaty: meteorologiczne i przygodne. 16.30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.25 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie, wygł. dr. M. Henzel. 17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy. 18.00 — Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 19.00 — Rozmaitości. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25 — Komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — „Nowe prądy w krajoznawstwie”. 20.30 — Koncert wieczorny — muzyka lekka. 22.00 — Komunikaty. 22.45 — Muzyka taneczna z „Oasy”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w sobotę dnia 21 b. m. premiera „Henryka VI na łowach” pełnej wdzięku komedii Wojciecha Bogusławskiego którego stuletnia rocznica śmierci uczci Teatr Miejski tem przedstawieniem poprzedzonym słowem wstępem świetnego teatrologa Wiktora Brumera. Komedja w reżyserji E. Wiercińskiego grana jest przez czołowe sily zespołu, który tworzą pp.: Skrzydłowska, Malinowska, Chodecki, Ręcki, Hajduga, Lenk, Pilarski, Krzemieński, Kiszewski, Woszczerowicz. Dekoracje: K. Mackiewicz. Muzyka J. J. Rousseau'a. Kwartet smyczkowy. Kierownictwo muzyczne: kapelmistrz Białostocki. Premiera zapowiada się interesująco i niezawodnie stanie się świętem teatralnym.

„Mira Eiros” dziś o godzinie 4 popołudniu — przedstawienie popularne — ceny najniższe. Wobec niebawomego powstania sztuki ta, która podbiła Warszawę, wznowiona została na ogólne życzenie. Obsada premierowa z p. Horecka na czele.

OPERA W ŁODZI

Dnia 23 b. m. inauguracyjne przedstawienie operowe „Trubadur” z występem St. Gruszczyńskiego, oraz pp.: Liljany Zamorskiej, Heleny Potygo, Augusta Wiśniewskiego, Józefa Trembińskiego. Dekoracje K. Mackiewicza. Kierownictwo artyst. Fr. Freszel. Kierownictwo muzyczne T. Ryder. Inauguracja zapowiada się imponująco.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w sobotę i dni następnych trzyaktowa komedja B. Górczyńskiego „Rzeczywistość”. Bilety ulgowe ważne. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego od godziny 9 rano do 8-ej w. następnie w kasie teatru Traugutta 1.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj w sobotę premiera arcywesołej pełnej ruchu i werwy komedii Al. hr. Fredry (syna) „Oj, młody, młody!” Reżyseruje St. Dębicz. W roli głównej St. Michalak. Obsadę stanowią: Bronowska, Kędzierska, Paczkówna, Pilarska, Puchniewska, Wernisówna, S. Zielińska, Dębicz, Danilowicz, Górecki, Matuszkiewicz, Puchalski, Tańkiewicz. Dekoracje E. Pietkiewicza. Dziś popołudniu i jutro popoł. i wieczorem „Oj, młody, młody”.

TEATR GEYEROWSKI

Dzisiaj o godzinie 8.15 wiecz. oraz jutro o godzinie 4-ej i 8-ej wieczorem arcydzielo Juliusza Słowackiego „Balladyna” która na scenie Teatru Popularnego odniosła pełny sukces artystyczny.

Faszystowska manifestacja



40.000 b. uczestników wojny — włosów — urządziło burzliwą manifestację przed Mussolinim w dziesiątą rocznicę marszu na Fiume. Na zdjęciu naszym widoczny jest na trybunie Mussolini w uniformie milicji faszystowskiej, z podniesioną do ukłonu ręką.

Złotówka czy 50 groszy?..

Brzykre nieporozumienie na tle podobieństwa dwóch monet

Łódź, 21 września.

Od czasu, gdy ukazał się w obiegu nowy bilon przy płaceniu i otrzymywaniu reszty powstają

brzykre nieporozumienia, wynikające z tej okoliczności, czy też fałszywego przypadeku, że nowe złotówki „na oko” bardzo są podobne do pięćdziesięciogroszów.

Monety pięćdziesięciogroszowe mogą być z tego dumne, lecz przypuszczam, że złotówki nie bardzo szczytują się tem podobieństwem.. Złotówka to jednak bilet do kina, a pięćdziesięciogroszówka to najwyżej dwa kursy tramwajowe bez przesłaniania.

Równość ich objawia się dopiero wtedy, gdy obie są fałszywe, ale gdy nie są podróbione mogą spłacać i płać

niejednego figla. Gość płaci w kawiarni za szklankę herbaty i ciastko 65 groszy. Wyjmuje z kieszeni monetę i wręcza kelnerowi, poczem wstaje i zachowuje się, jak gdyby jeszcze na coś czekał. Kelner również ma minę wyekszekującą. Wreszcie oznajmia:

— Przepraszam pana, bardzo.. Pan

dał za mało..

— Jaki?.. — dziwi się gość. — Ja — tem za dużo..

Przykra sytuacja, która wyjaśnia się po chwili. Gość myśli, że dał nową złotówkę i czeka na 35 groszy reszty, a kelne. czeka na dopłatę 15 groszy, bo otrzymał tylko

pięćdziesięciogroszówkę.

Inny wypadek:

Przechodzień kupuje u papierosiarza na ulicy 6 sztuk „Ergo” i paczkę zapalek co wynosi razem 50 groszy. Kładzie monetę i odchodzi. Inwalida wzywa go:

— Proszę pana, proszę pana!.. Panu należy się reszta — 50 groszy?..

Przechodzień jest zdziwiony. Przypuszczał, że wręczył papierosiarzowi 50 groszy, a tymczasem była to złotówka.

Wypadki takie zdarzają się, niestety, bardzo często.

Ktoś rzucił projekt, aby owemu medrcowi, który wymyślił takie sobowtóry, wypłacić pensję samymi pięćdziesięciogroszówkami i nowymi złotówkami.

Zemsta byłaby wyśmienita..



Bernard Shaw

uczczony został festiwalem

Uroczystości ku czci genialnego dramaturga

W Anglii, w mieście Malvern, oddalonym o jedną godzinę drogi pospiesznym pociągiem od słynnego uniwersyteckiego miasta Oxfordu, zaś o 3 godziny od Landynu, zakończył się w tych dniach wielki festiwal teatralny, urządzony na cześć wielkiego Bernarda Shawa.

Na program całego cyklu przedstawień złożyły się najsłynniejsze sztuki tego dramaturga, poczynając od „Cezara i Kleopatry”, a kończąc na granym niedawno w Polsce jako premiera „Wielkim kramie”.

Jedną ze sztuk „Z powrotem do Jerozolim”, wypełniła aż kilka wieczorów. Jako bardzo długa, została podzielona na części.

Festiwal zniecił do Malvern wielkie tłumy publiczności. Zjechali się nie tylko Angliści, ale również Amerykanie, Niemcy i t. d.

Douglas Fairbanks i Mary Pickford

przybyli do Europy

Do portu francuskiego w Cherbourgu zawinął parowiec „Mauretania”, wioząc na swoim pokładzie dwie gwiazdy filmowe, Douglasa Fairbanka i Mary Pickford. Świetnej parze artystów filmowych towarzyszy ich kuzynka, Mary, którą państwo Fairbanks adoptowali.

Znakomici artyści udadzą się najpierw do Paryża, a stamtąd do Szwajcarii, gdzie umieszczą swoją adoptowaną córkę w jednym z pensjonatów. Z Szwajcarii udadzą się do Włoch, nad jezioro Como, potem wrócą do Paryża, skąd pojedą prawdopodobnie do Anglii.

Na tem nie kończą się jednak ich projekty. Dla „wypoczynku” zamierzają następnie odbyć podróż dokoła świata, przez Egipt, Indie, Siam i Japonię.

Douglas Fairbanks i Mary Pickford grali ostatnio do filmu „Poskromiona sekutnica”, przerobionego z utworu Szekspira. Jest to film napół mówiony, napół milczący.

Po wylądowaniu wsiadł Douglas Fairbanks do samochodu wyscigowego, który przyjechał z nim z Ameryki. Jest to olbrzymia maszyna o sile 2.200 HP. i nazywa się „Miss America nr. 7”. Weźmie ona udział w najszybszych wyścigach samochodowych w Wenecji.

15-lecie Teatru Tairowa

Teatr rosyjski Tairowa w Moskwie, pierwszy po teatrze Stanislawskiego teatr w obecnej Rosji, znany ze swych eksperymentów w dziedzinie sztuki, obchodzić będzie w grudniu b. r. 15-lecie swego istnienia.

Na jubileuszu tym wystawiona będzie „Phedra” Racina, jedno z najgłośniejszych w swoim czasie przedstawień tego ciekawego teatru.

„Sprawa Jakubowskiego” objędzie całą Polskę

W tych dniach zorganizowała się w stolicy trupa artystów, która, nabywszy wyłączne prawo grania w całej Polsce głośniejszą dziś sztukę „Sprawa Jakubowskiego”, wystawionej ostatnio na deskach sceny „Ateneum” w Warszawie, zamierza wkrótce wyruszyć na objazd po Polsce.

Sztuka ta grana będzie w miastach w których niema stałego teatru. Teatr objazdowy, jako pierwszy teren swej podróży artystycznej dokoła Polski, obiera sobie Poznańskie i Pomorze, następnie uda się na Śląsk, Cieszyński i Górny Śląsk, później do Małopolski, wreszcie na Kresy Wschodnie.

„CASINO”

Dzisiaj i dni następnych!

Łódź Podwodna S. 44.

Wstrząsający dramat morski, trzymający przez ciąg akcji nerwy w napięciu.

W rolach głównych:

JACK HOLT i DOROTA REVIER

W rolach głównych:

Orkiestra pod dyrykcją L. KANTORA.

UWAGA!

- 1) Bilety wejścia nie są podniesione. Ceny normalne.
- 2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
- 3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc łoża gabinetowa, łoża otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczność wchodzić może na każdą część programu.
- 4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel”.
- 5) Początek seansów o g. 12-ej. Na I-azy seans wszystkie miejsca po 1 zł.

UWAGA!

EKRANOFON — 4,

to radioaparat o którym marzysz! Daje czysty i silny odbiór całej Europy. Cena aparatu 450 zł. Uwaga! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy. Ceny niskie. — Najdogodniejsze warunki.

Demonstracje codziennie od 12—13 i 16—19. Łódźkie Tow. Radiowe. Piotrkowska 107, w podwórzu.

Na nadchodzący sezon!

Paleta damskie według najnowszych zagranicznych modeli poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIGSMAN, Główna Nr. 1 (róg Piotrkowskiej) i-szy sklep przy Piotrkowskiej.

Uwaga: Urzędnikom na bardzo dogodnych warunkach.

MIESZKANIA

3 wzgl. 4-pokojowego z wygodami w centrum miasta, w przyzwoitym domu poszukuje Oferty pod „Czteropokojowe” do „Republiki”.

Dr. med.

Józef Kalisz

chirurg

Piotrkowska 106, tel. 31-40

powrócił.

Genialny detektyw

Z nitki odgadynał mordercę, z litery — oszusta

Telegramy z Paryża doniosły już, że jakiś nie całkiem zdrowy na umyśle kupiec starożytności zamordował strażnika z rewolweru d-ra Baylega, naczelnika urzędu śledczego w Paryżu.

Powodem morderstwa była zemsta za to, że kupiec ów sprzedał za 3,500 franków jakieś meble, rzekomo antyczne, które dr. Bayle uznał za sfałszowane.

Z tego już szczegółu widać, że dr. Bayle był zupełnie niepodobny do wielkich detektywów z różnych powieści. Był to raczej uczony fizyk i chemik, który ze swego laboratorium, w otoczeniu mikroskopów i reort, kierował w sposób naukowy śledztwem i agentami w Paryżu.

Na tysiące można policzyć zbrodniarzy, których on posłał na szafot, albo do więzienia, ale na dziesiątki tysięcy takich, których swymi badaniami, uwolnił od najstraszniejszej nieraz kary.

Te badania, poparte niesłychaną bystrością umysłu, szły zawsze drogą bardzo prostą, a na przykład tego przytoczymy dwa wypadki. Jedno morderstwo i jedno oszustwo, wykryte przez Baylega.

Pewnego dnia wylowiono z Sekwany obcięta głowę ludzka, zawinięta w chusteczkę do nosa, która związana była kawałkiem drutu i miała przyczepiony ciężki kamień, ażeby to świadectwo zbrodni na zawsze pozostało w wodzie.

Wszelkie usiłowania detektywów o kolo wykrycia mordercy były bezowocne, ale tymczasem Bayle siedział w swym laboratorium i badał przez mikroskop kamień, drut i chusteczkę do nosa.

Ta chusteczka była bardzo pospolitego gatunku, jakich tysiące znajduje się w handlu, ale Bayle zauważył, że po-

między 47 a 48 nitką znajdował się błąd: nitka napoprzek wetkana.

Bayle zapytał wszystkie fabryki we Francji, czy w ostatnich czasach, nie zepsuła się jakaś maszyna tkacka, która by wskutek tego robiła taki błąd i znalazła taką maszynę w pewnej fabryce paryskiej.

Ta fabryka oświadczyła, że takie wybrakowane chusteczki sprzedawała tylko pewnym sklepom, w liczbie mniej więcej 10, z czego tylko dwa sprzedawały je detalicznie w Paryżu.

W tych sklepach stwierdzono, że w ostatnich dniach sprzedano tych chusteczek 12. Wszystkich 12 kupujących wyszukano, a u jednego z nich, w małym domku podmiejskim, znaleziono drut zupełnie przystający do drutu, wydobytego z Sekwany i morderca został odnaleziony.

W drugim wypadku jakiś szantażysta napisał do 10 bankierów paryskich na maszynie, list z pogrozkami, żądając od nich pieniędzy.

Bayle kazał ten list powiększyć fotograficznie i zauważył, że ta maszyna miała walterkę. Eł błąd, dostrzegalny dla wolnego oka.

Po tym bledzie znaleziono fabrykę, która ją wyrobiła, potem wysledzono kto ją kupił, a w następstwie oszust znalazł się pod kluczem.

Dziury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski — go Piotrkowska 307, S. Hamburga — Główna 50, B. Głuchowski — Narutowicza 4, J. Sitkiewicz — Kopernika 26, A. Charemy — Pomorska 10, A. Potasza — Plac Kościelny 10. (b)

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu.

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

HELENÓW

Dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. **NA SCENIE WYSTĘPY** znanych artystów
Janusz Szynkier, Tamara Goriłówna
Wanda Wolińska i Miecz. Leski.
W programie: tańce, monologi, humor i satyra.
CENY ZNIŻONE! 1 zł, 50 gr. — Powrót tramwajami do godz. 11 wiecz. zapewniony.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Piotrkowska 17 (w podwórzu)
Salon damski pod kierunkiem p. Pawła dypl. mistrza z Paryża.
Farbowanie włosów, orientalem we wszystkich kolorach i odcieniach. Wykonywanie wszelkich robót z zakresu perukarstwa, odświeżanie, reperacje i t. d.
Manicure pod kierunkiem pani SABINY.
W salonie meblim — najlepsze siły fachowe.
Ceny konkurencyjne!



Dr. W. Balicka

powróciła.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety i dzieci

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

D. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczościowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKI.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. H. Rózaner

Dzielnia 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Przyjmuje od 8-10 i 5-8.
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Wkrótce!

Iwan Petrowicz Hr. Agnes Esterhazy

w przepięknym dramacie p. t.

„OSTATNI ROMANS”

Wkrótce!

Wkrótce!

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

20)

Szylingowy zimny pot wystąpił na czoło, pod jego czaszką kłębiły się myśli i domysły.

Wiół Bacha, to było pewne, pewnem również było, że tajemnicza Walerka odwiedza w mieszkaniu Bacha kogoś. Lecząc kogo? — oto natrętne pytanie.

— Dlaczego Bachowi zależy na wizytach nieznajomej? Kim jest owa wesoła dama, która lubi pęd samochodem i przekomarza się zrecznymi i z wdziękiem z Bachem? Czyżby to była towarzysząca zmarłego Rollego z San Remo? A zatem skąd wzięła się w Łodzi i dlaczego teraz flirtuje z kimś innym, skoro dotąd ustalone, że kochanka Rollego była dama z towarzystwa, podobno jakaś rozwódka z Warszawy?

Szybkość biegu myśli Szylinga skłaniała go do potęgowania szybkości maszyny. Jechał jak szalony.

— Panie! Wolniej! — wołał przerażony Bach.

— Doskonale! Nie zwalniać — rozkazała Walerka, przesiadając się na miejsce obok Szylinga.

W pewnym momencie chwyciła za kierownicę i przysunęła się blisko Szylinga, tak blisko, że można to było uważać za wyzwanie. Wzięła go pod ramię

i razem kierowały autem.

Szyling udawał, że nie rozumie intencji Walerki, która coraz mocniej tuliła się do jego ramienia.

Dziennikarz raptownie zatrzymał auto. Takie wybryki zabawy zazwyczaj kończą się katastrofą, a Szyling miał zamiar żyć i to nawet jeszcze dość długo.

— Niechże pani mi nie przeszkadza, proszę przejść na tylne siedzenie — poprosił grzecznie.

— Rzeczywiście? Wala, nie waruj — poparł szofera Bach, któremu głos drżał jeszcze od przeżytych emocji.

— Wiktorku, wstydź się, udawaj przynajmniej odważniejszego. To nie wypada tak na wierzchu wylać ze swym tchórzostwem — śmiała się Walerka. — A pan mógłby być trochę przebiegszy wobec kobiet — zwróciła się Wala do szofera, pozostając jednak na miejscu. — Ruszamy dalej.

— Nie podobam się panu? — kokietała Walerka szofera.

Szyling był zdumiony. Nie wiedział, co sądzić o zachowaniu się niewiasty.

— Czyżby jakiś podstęp — domyślał w pewnej chwili. — Rzeczywiście, mogą zakatruć jak nie — przemknęło mu przez głowę.

— Wracamy do Łodzi! — rozkazała Walerka, udając obrażoną. — To jakiś gbur, a nie mężczyzna — powiedziała jakby do siebie Walerka, oczekując w stronę Szylinga.

Dziennikarz wybuchnął śmiechem.

— O widzi pan, pan tylko udaje, że go kobiety nie obchodzą — uradowała się Walerka. — Jak panu na imię?

— Jan — odparł Szyling.

— Jan, Janek, Jasiek — żartowała Walerka, bardzo ładne imię.

— A nazwisko?

— Poco to pani?

— Tak sobie, lubię naród szoferski — odpowiedziała Walerka. — No, niech pan powie.

— Chłostek — powiedział Szyling bez zająknięcia.

— Chłostek, to już brzmi mniej ładnie — rozczarowała się Walerka.

— Trudno, co kto lubi — odpowiedział udając obrażonego Szyling.

— Dokąd jedziemy? — spytał szofer w stronę Bacha.

— Hotel Manteuffel!

Po kilku minutach auto zatrzymało się na rogu ulic Zachodniej i Zawadzkiej.

Podczas gdy Bach regulował rachunek, Walerka szepnęła Szylingowi na ucho:

— Pokój nr. 15, jutro o czwartej, przyjdź.

Szyling nie drgnął nawet, patrząc uparcie na swą dłoń, na której Bach umieszczał pieniądze.

— No, no, niełada gratka mi się przytrafiła. Kobieta sama wschodzi mi w łapę — uśmiechnął się do siebie Szyling, jadąc powoli ulicą Zachodnią w stronę Zielonej.

— Jeżeli jednak kryje się w tym jakiś podstęp? — zastanowił się po chwili.

ROZDZIAŁ VII. Trzysta dni w zaświatach

Wychudły, blade, prawie przezroczysty pędził ciężkie, długie dni Karol Rolle w swej potwornej celi.

Niekczemność i bezwzględność zbiorów przekroczyła wszelkie granice. Początkowo Rolle odmawiał przyjmowania pokarmów, sądząc, że w ten sposób wskóra coś u Bacha, jednak, gdy ten środek okazał się bezskutecznym, usiłował jeszcze raz przempcą zrzucić z siebie potworne pęta.

Gdy Wojtek któregoś dnia rano wszedł do celi Rolle udawał śpiącego i pozwolił mu spokojnie postawić na stole śniadanie.

Zbiry przysłali mu kawior, łososia i duży dzbanek mocnej, aromatycznej kawy, chcąc w ten sposób zwalczyć jego upór.

Rolle wygłodzony czterodniowym postem zjadł wszystko z apetytem.

Również całkowicie zjadł obiad, nie pozostawiając prawie żadnych resztek.

Kilim i Bach triumfowali.

Rozmyślił się — powiedział Bach.

To było do przewidzenia — potwierdził Kilim.

Zamierzali już przystąpić do pertraktacji z Rollem, gdy zupełnie nieoczekiwanie, kiedy służący wszedł z kolacją i czajnik z gorącą wodą postawił na stole, nagle Rolle zerwał się ze swego posłania i pokrzepiony na siłach chwycił naczynie z wrzącą wodą i z całej siły rzucił Wojtkowi w głowę.

(D. c. n.)

Pełna tabela wygranych

dwunastego dnia ciagnienia 5-ej klasy 19-tej loterii państwowej.

Zł. 10.000 N-ry: 91024 157388.
Zł. 5.000 N-ry: 20854 88182 90533.
Zł. 3.000 N-ry: 72822 98356 120991

161202.
Zł. 2.000 N-ry: 2533 29138 48311
61321 75560 82684 87438 94193 97487
124857 162375 166093 177533.

Zł. 1.000 N-ry: 7495 15468 23277
23543 28453 34017 42012 45136 50550
54597 76724 99400 100688 106178 114550
148419 158552 159353 161702 177025
179868.

Zł. 600 na N-ry: 3217 7493 15244
22453 23175 35879 43593 58762 63860
66471 69461 70223 71343 84629 98892
119526 123330 125096 133195 135517
141299 142512 145283 151498 157028
160986 162379 162469 164643 166297
174795 175949 180944.

Zł. 500 na N-ry: 953 2720 3532 3650
4289 7145 12217 14963 15065 16897
21400 21764 21857 23320 23856 24162
24321 24758 25978 26690 27305 32534
47710 36366 37497 38448 39321 43623
43835 46248 47065 47456 47631 48264
48919 50695 52853 53746 58155 58734
59592 62308 62636 64397 67214 68639
68741.

69902 72870 74102 74979 78000 79141
80283 81060 82026 84322 85866 86833
90795 90085 92631 92788 92792 93634
94322 94842 96320 97071 97927 100114
100850 101076 101903 102070 104910
105231 105394 106833 106984 108232
108835 109257 110865 110986 112454
113754 114094 114888 117522 118738
119643 119917 120984 122589 123915
124035 124173 124205 124413 125860
125939 126567 127121 128055 128755
129533 139949 131007 131502 133230
135022 137488 137817 139472 140201
140598 140669 141304.

143487 144659 144670 145668 147173
148136 150441 151590 151863 154592
155685 156347 158295 161166 161406
161799 162365 163033 164343 165120
165365 166802 166839 168392 169953
170201 170776 171088 171689 171712
175140 176771 177033 180186 182302
183046 183162 183398 184296.

STAWKI.

100 55 76 252 378 9 454 67 87 553 707 23 83
902 53 1045 95 271 385 705 97 834 54 2066 135
306 19 76 533 36 84 633 50 720 50 63 71 839 98
3010 71 86 102 23 217 22 41 42 360 61 402 522 32

650 737 78 827 58 76 79 4026 261 89 95 415 77
520 643 65 726 36 910 5285 89 98 393 542 56 721
28 865 73 85 6148 56 93 241 311 44 425 36 500
609 65 95 804 931 73 7002 31 90 113 45 311 14
435 79 93 95 623 85 99 857 61 72 8084 63 206
217 43 334 573 617 24 51 712 60 828 9007 76 151
85 240 492 545 612 19 79 732 988.

10050 121 633 66 85 720 924 56 84 91 11153
224 370 72 91 456 92 549 56 83 763 966 78 12000
50 78 116 88 217 30 51 412 67 633 13087 90 97
380 432 88 611 68 739 55 76 846 73 978 14023 37
139 99 234 63 415 76 509 85 669 846 49 88 902
38 63 15058 65 121 244 79 408 68 523 86 624
778 94 826 921 24 16032 72 104 311 90 407 10 41
63 531 619 79 802 97 926 17132 08 52 223 33 302
44 454 505 20 94 686 98 731 34 92 834 913 80
18108 32 48 61 230 36 308 41 45 413 16 47 87 541
792 806 69 88 956 70 19018 32 74 185 305 73 435
61 510 20 651 898 947.

20019 87 178 79 257 322 508 621 50 950 73
21114 16 268 330 53 400 96 99 515 694 763 64
857 22033 34 59 78 168 206 353 453 93 584 653
82 764 862 957 23107 75 244 73 320 75 491 560
649 56 98 761 97 809 47 56 938 50 24084 162 242
44 321 51 62 67 79 498 509 97 634 707 58 82 993
25006 369 542 848 26018 132 75 77 334 535 607
35 745 932 27006 132 254 647 811 28022 59 70
220 35 464 513 61 754 832 29027 121 07 55 493
644 720 865 997.

30100 356 227 604 22 862 31021 22 96 109 258
311 446 79 525 76 657 940 32004 78 94 100 204
44 593 614 716 18 28 35 84 854 96 99 969 72 33087
302 3 63 68 544 639 705 877 79 34141 98 216
304 450 502 9 613 39 786 35178 244 463 599 671
714 66 838 39 42 68 923 55 36014 40 85 212 21
45 394 80 472 760 879 37005 37 113 26 232 64 84
386 414 53 71 86 515 27 786 817 914 38103 19 284
306 7 48 503 59 667 784 881 39005 41 164 205 85
90 362 76 946.

40033 84 105 35 230 343 408 66 79 93 570 607
792 811 58 962 82 41041 89 114 322 465 514 607
45 59 844 907 21 42010 112 19 37 57 95 221 404
08 518 885 94 913 63 43148 215 26 370 477 653 83
750 73 44082 236 373 423 791 92 813 98 966
45000 58 103 211 407 29 69 572 745 918 46197
279 333 92 548 621 64 74 795 825 912 47154 203
60 92 341 49 472 98 673 90 729 803 43 910 53
85 86 48005 84 92 132 65 367 422 35 58 512 81
604 52 59 64 78 758 856 956 49073 100 287 346
446 59 552 737 53 67 800 929 32.

50078 300 54 491 533 626 786 965 51047 49
59 406 20 561 717 821 40 96 900 85 52000 07 39
52 99 338 695 702 11 15 847 85 95 33026 272 325
551 748 70 83 98 886 98 54061 142 263 83 573
616 745 79 989 55018 137 223 86 383 501 610 624
08 518 885 94 913 63 43148 215 26 370 477 653 83
74 741 78 866 913 56041 83 173 292 544 86 646
92 723 800 41 58 64 76 57037 327 419 60 669
758 914 72 58013 16 147 301 75 609 83 94 740 926
59223 323 77 525 951 90.

60047 276 422 31 58 419 83 537 659 87 705
40 56 78 903 32 949 64 61044 74 257 345 485 536
37 80 615 38 740 41 65 75 840 94 62083 118 331
32 641 43 704 44 932 42 63032 59 73 135 217 76
269 746 800 11 83 85 917 42 62 64162 348 417 513
89 789 817 75 65035 78 287 359 424 50 609 773
74 96 839 67 930 66013 266 311 84 587 625 32
759 922 67014 30 47 95 252 57 333 431 526 614
76 757 820 77 922 52 57 91 95 68009 165 294 362

65 78 400 42 63 512 51 611 967 80 69004 139 212
14 57 367 89 446 506 627 707 17 929 66.

70011 38 124 31 221 300 88 515 64 650 773 93
896 71011 68 103 226 41 495 579 843 21 913 72086
128 48 24 66 305 406 48 501 58 65 81 614 21 27
86 94 798 816 57 73 73037 107 15 249 73 325 522
37 67 676 79 89 727 43 55 812 60 71 83 74000 31
70 326 80 90 491 570 79 785 833 46 57 909 13
75001 59 123 71 277 444 99 527 608 703 7 823
67 914 56 96 76041 46 121 205 44 47 484 514 18
600 845 77081 167 87 300 41 90 461 80 560 611
792 835 40 78076 124 98 298 558 689 701 879
79198 284 329 35 571 693 794 857.

80015 44 256 75 324 90 92 424 62 68 543 78
698 728 72 882 919 62 64 81148 96 228 48 58 323
97 411 89 510 16 610 15 741 92 821 985 82222
369 460 85 658 706 07 42 809 83311 54 60 662
867 88 84052 53 124 222 401 51 596 602 92 723
85032 54 223 54 90 371 91 687 857 60 69 70 963
86168 91 293 339 434 96 761 800 964 87042 178
270 436 70 533 49 737 64 94 88063 79 98 120 234
99 301 21 45 47 67 97 559 604 19 58 78 745 805
41 935 51 79 89024 57 60 116 18 37 606 29 760
811 915 85.

90116 205 93 96 431 49 99 527 629 36 91 771
851 83 907 11 91068 154 95 351 67 82 401 4 11
16 593 703 11 22 860 983 84 92002 91 252 73
314 58 79 458 596 637 40 763 925 32 93061 107
64 250 404 6 8 553 646 82 96 788 950 65 94089
136 92 202 548 621 67 95 721 83 811 19 66 990
95012 35 156 202 13 99 411 75 548 82 619 27 717
816 31 960 96000 306 36 92 401 34 92 633 715
88 866 97038 132 238 517 636 41 733 852 64 924
56 58 98341 48 428 52 507 54 84 93 653 727 89
806 29 51 908 33 62 99098 353 555 628 881
917 26.

100069 72 143 46 309 24 48 61 524 40 673
739 893 935 73 101074 811 139 203 80 84 342
95 464 615 26 63 76 917 74 80 102022 30 90 125
223 417 531 689 753 95 816 40 103003 25 167
328 575 600 26 754 71 83 912 20 104180 233 95
96 419 25 87 507 49 83 85 87 774 869 944 105051
69 86 419 31 77 86 514 93 627 34 44 106126 194
73 294 611 91 779 814 23 59 985 107063 92 104 37
58 261 328 64 438 57 69 552 732 934 46 108021
188 99 209 313 411 71 80 614 35 721 31 35 75 76
836 961 84 109035 45 65 79 81 108 15 90 261 75
357 61 401 451 69 84 603 68 81 778 81 800 52
948 56.

110018 51 256 97 363 412 17 42 89 98 512 29
677 89 920 62 64 95 96 110108 168 257 620 40 50
734 67 805 87 112148 87 265 98 330 46 85 481
509 47 75 95 694 757 87 863 900 34 58 352 414
668 79 99 716 72 114015 77 186 201 327 32 13
475 512 84 644 61 742 44 69 806 59 96 115036 39
64 77 173 89 416 568 75 609 46 61 771 116075 99
109 91 255 335 467 531 32 94 650 62 729 50 64
88 832 74 87 92 117041 88 220 36 410 37 69 586
655 733 878 912 118082 128 237 458 509 47 75 95
694 756 87 963 900 34 119012 102 256 65 68
544 50 671 775 978.

120087 99 109 250 385 570 620 41 899 121054
68 201 54 73 82 337 474 505 94 695 783 808 53
63 916 37 122087 185 331 620 730 42 59 855 64
901 58 87 123005 6 14 23 30 32 59 137 47 70 269
311 27 42 415 3747 96 547 632 717 28 840 92
931 42 79 124093 189 93 313 26 53 430 69 75 502
14 93 678 828 40 61 912 29 51 64 125041 61 67

160 85 201 23 44 97 327 30 57 68 85 615 24 711
26 80 90 810 924 44 126004 29 88 106 49 54 72
95 343 450 71 82 91 513 15 653 714 93 841 63 97
916 41 86 98 127089 96 119 32 86 246 351 421 31
66 507 36 706 25 67 964 128022 44 151 242 84
86 452 608 763 665 95 842 45 97 917 62 66 129000
8 38 77 81 102 236 74 335 55 60 448 679 726 81
808 20 78 94.

130078 151 269 79 96 309 18 405 550 83 608
720 48 802 19 56 90 97 959 61 62 131016 32 109
229 57 395 559 62 92 640 861 62 132025 26 39
161 78 296 370 72 453 507 626 827 44 56 59 978
133034 155 224 28 313 63 636 793 839 40 86 914
31 80 99 134008 33 150 306 13 16 35 44 58
564 613 22 713 23 39 50 871 928 34 62 89 135254
96 443 502 07 20 01 74 86 606 708 25 56 83 99
811 72 920 63 86 92 136121 72 225 40 50 82 542
74 91 693 716 47 96 809 30 921 07 137043 169
98 218 28 47 63 244 52 69 90 503 86 602 11 17 31
56 726 83 884 138077 102 60 84 301 21 04 30
72 87 88 411 17 22 85 513 702 906 76 80 139059
113 25 263 310 22 74 435 36 40 58 83 685 731
72 894.

140104 62 81 400 61 591 689 777 81 820 996
141029 119 205 47 406 76 91 5 592 95 6 641 73
713 35 809 29 935 70 142132 39 60 225 32 357 62
421 40 537 61 624 32 773 845 95 935 49 77 143060
85 117 318 421 35 543 73 80 6 602 742 982 94
144010 16 27 119 30 70 86 233 62 329 483 547
638 61 737 884 923 145085 224 623 886 954
146077 85 163 80 94 203 18 304 5 453 639 778 84
98 800 7 83 960 147018 50 174 208 36 38 321 68
512 738 51 69 882 148141 203 86 350 63 472 5
519 654 64 744 72 825 54 954 149081 170 257
385 437 560 613 809 86.

150025 76 108 38 300 86 94 425 28 31 519 54
76 83 684 775 800 01 90 909 11 151025 45 55
129 35 41 56 302 45 52 82 428 55 503 657 72
736 39 55 59 882 152042 48 76 181 209 352 402
30 55 61 547 53 621 59 94 737 59 83 821 33
153077 172 320 147 24 503 19 24 25 80 651 713
821 42 57 60 154009 134 46 93 262 496 521 74
81 703 51 900 03 17 155016 46 48 57 81 224 368
436 93 542 76 673 782 920 61 85 156018 160 208
30 36 497 704 75 157060 174 301 445 509 39 629
713 79 825 46 158003 52 104 31 238 50 99 656
834 58 942 159062 177 249 91 317 82 488 522 46
736 67 98 822 949 85.

160020 30 46 326 32 35 41 464 584 670 717
68 833 920 75 167243 71 354 404 95 575 691 92
96 701 885 903 21 27 49 162049 66 142 257 66
530 603 758 835 76 915 35 57 65 163002 14 198
310 412 46 47 541 79 760 889 981 164094 115 204
576 635 53 59 77 86 829 91 999 165010 263 499
583 86 620 786 818 64 913 15 41 166002 19 374
463 681 707 871 167011 93 115 27 78 98 206 39
54 347 88 444 55 69 85 681 753 67 841 89 984
168064 65 69 87 153 223 54 331 430 503 695 760
95 97 816 86 924 41 44 85 169170 74 450 48 501
668 79 766 861 964.

170288 364 619 22 91 743 81 885 171050 73
206 465 540 89 630 94 703 849 50 767 99 852 930
73 116 208 79 87 473 588 740 812 47 55 923
173125 31 46 75 363 548 622 26 34 45 718 92
587 98 174162 403 23 83 96 541 42 731 844 914
175011 35 345 477 78 500 21 695 746 78 869 907
176063 174 225 39 401 83 698 752 64 821 79 942
62 97 177076 163 254 315 50 657 98 813 72 53
955 178011 85 115 201 13 88 488 555 623 729 954
179039 158 292 356 461 603 80 767 99 852 930
180027 51 202 47 306 18 29 626 68 723 34 41
181041 198 204 52 305 67 69 471 612 82 9



Sukces Langiego

nad jeźdźcami zagranicznymi

Ubiegłej środy odbyły się w Warszawie na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów z udziałem doskonałego duńczyka, Carpusa, Longarda, Erxlebena, Langiego i Okslutycza. Na zawodach Lange pobili rekord Polski, ustanowiony dopiero zeszłej niedzieli na dystansie 15 km., uzyskując znakomity czas 12:34. Do finału doszli: Carpus, Erxleben, Okslutycz i Lange i ostatecznie zwyciężył Lange w czasie 43'16 2) Carpus o 5 okrażeń. 3) Okslutycz o 12 okrażeń, 4) Erxleben o 18 okrażeń.

Śmierć na boisku

Piłkarz angielski dostaje ataku serca w czasie gry

W miejscowości Cardiff w Anglii wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek zakończony śmiercią znakomitego piłkarza. Oto w decydującym spotkaniu o puchar ofiarowany przez burmistrza wzięły udział drużyny Cardiff City i Sunderlanda.

Po ostrej i niezwykle zajętej walce zwyciężyła drużyna Cardiff w stosunku 2:1, przy czym obie bramki dla zwycięzcy zdobył środkowy napastnik Butler, liczący 42 lat.

Zwycięską bramkę uzyskał Buttler na dwie minuty przed zakończeniem meczu. W minutę później, a więc tuż przed zakończeniem meczu Buttler padł na ziemię, zemdlony i w kilka minut później zmarł w szpitalu.

Najtragiczniejsze było jednak zejście zwycięskiej drużyny z boiska, która w szpitalu zastała trupa swego kolegi.

Trener bokserki Nispel

przybył wczoraj do Łodzi

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi, delegowany przez Polski Związek Bokserski trener, b. mistrz Niemiec Otto Nispel, którego praca na Górnym Śląsku wydała dotąd wspaniałe rezultaty.

Trener związkowy PZB, p. Nispel rozpoczyna w nadchodzący poniedziałek, dn. 23 b. m. swą pracę. W sali Zjednoczonych przy ul. Przedzalanianej w godzinach wieczorowych, w poniedziałki, wtorki, czwartki soboty odbędzie się treningi dla zawodników łódzkich, wszystkich klubów. W środy i piątki bawić będzie trener Nispel w Pabjanicach.

Pobyt trenera Nispela potrwa w Łodzi dwa miesiące. Przypuszczalnie, zarówno kluby, jak i zawodnicy sami zrozumieją inicjatywę naczelnego magistratu piśmiarskiej, która przez desygnowanie fachowego i pełnowartościowego trenera, dała wyraz trosce o podniesienie poziomu poglądów łódzkiego, które jakkolwiek posiada doskonały materiał — nie rozwijał się tak jak sobie tego życzyć należało. Przed pięściarstwem łódzkim otwierają się teraz nowe horyzonty.

Trener Nispel zaraz po przyjeździe był obecny na uroczystości poświęcenia pierwszej prywatnej szkoły gimnastyki i sportu przy ul. Piotrkowskiej nr. 174.

Ł. T. S. G. przed promocją do Ligi

Jutrzejsze spotkanie z Marymontem wzbudziło kolosalne zainteresowanie

W dniu jutrzejszym czeka piłkarska Łódź nieładna sensacja.

Na boisku W.K.S.-u o godz. 16-ej odbędzie się pierwszy w sezonie bieżącym mecz o wejście do extra klasy między Ł.T.S.G. a Marymontem, mistrzem klasy A stolicy.

Mistrz Warszawy w rozgrywkach okręgowych wykazał dużo hartu, ambicji i poświęcenia w grze.

W finale natrafił na groźnego konkurenta lokalnego — drużynę Makkabi.

Jak wiadomo, pierwszy mecz tych zespołów zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Marymontu, jednakże rewanż przynosi zespołowi robotniczemu przegraną w stosunku 1:0.

Nie zraża to drużynę Marymont, która w trzecim, decydującym spotkaniu wykazała swe prawdziwe walory, bijąc pewnie drużynę Makkabi.

Jak więc widać mistrzostwo stolicy nie przyszło Marymontowi zbyt łatwo.

Drużyna Marymontu musiała ciężko walczyć zanim dostała zaszczytu bronienia barw stolicy w spotkaniach międzyokręgowych.

Gra Marymontu, jej sposób prowadzenia walki jest nam nieznany, to też trudno jest ośmielić szanse obu jutrzejszych przeciwników.

Faworytem spotkania jest drużyna łódzka, nie znaczy to jednak, że przeciwnika można było lekceważyć.

Marymont jest zespołem robotniczym, a wiemy, że, ile hartu, ambicji i woli zwycięstwa wnoszą do gry drużyny robotnicze.

Ł.T.S.G., nauczony smutnym doświadczeniem z roku 1927 i 1928 winno pamiętać, że nie wolno nam lekceważyć w sezonie bieżącym żadnego przeciwnika, gdyż jeden lub dwa stracone punkty sprawią, że drużyna czarno-białych zmuszona będzie jeszcze raz zimować w klasie A.

Jak już donosiliśmy, do walki z Marymontem przystąpią łodzianie w swym najsilniejszym składzie.

Skład Marymontu jest już również znany i wyglądać będzie następująco:

Głowacki, Walczy, Turczyński, Sokółowski, Kulisa, Goebel, Przeorowski, Sapiński, Chudzikiewicz, Uglénica, Rudnicki.

Najlepszą częścią drużyny Marymontu jest obrona. Niezłym graczem jest również środkowy pomocnik Kulisa.

Przed spotkaniem Ł.T.S.G. — Marymont odbędzie się b. interesujący przedmecz Hakoah II — Ł.T.S.G. II. Jest to decydujące spotkanie o mistrzostwo rezerw klasy A. Jako całość przedstawia się jutrzejsza impreza imponująca i niewątpliwie boisko W.K.S.-u zapelnione będzie po brzegi widzami.

Jakie imprezy sportowe

odbędzie się w dniu dzisiejszym i w niedzielę

Kalendarzyk sportowy na nadchodzący tydzień przedstawia się niezwykle bogato. Obok interesujących meczów piłkarskich ujrzymy spotkania o mistrzostwo Polski w hokeju i koszykówce oraz pięciobój lekkoatletyczny. Szczegółowo kalendarzyk przedstawia się następująco:

Sobota: Piłka nożna: Boisko Ł.K.S. godz. 15.30 mecz towarzyski Hakoah — Burza. Boisko W.K.S. — godz. 14.15 Hasmonea II — T.U.R. II; godz. 16.15 Hasmonea I — T.U.R. Boisko przy ulicy Wodnej — godz. 16.15 Zjednoczone — Słowacki. Półfinałowy mecz o mistrzostwo klasy C.

Lekka atletyka: Boisko Widz. Man. godz. 15.15 pięciobój lekkoatletyczny dla pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego. **Niedziela:** Piłka nożna: Boisko przy ulicy Wodnej — godz. 11.15 Widzew — Union spotkanie o mistrzostwo klasy A. Boisko Ł.K.S.-u — godz. 14.15. Decydujący mecz o mistrzostwo rezerw klasy A między Hakoah II — Ł.T.S.G. II. Godz. 16.15 Ł.T.S.G. — Marymont. Mecz o wejście do extra klasy. Boisko Widz. Manufaktury — godz. 13.30 Widz. Man. — Hakoah I. Spotkanie towarzyskie. Boisko Geyera — godz. 14.15 S.S.K.M. II — Geyter II, o godz. 16.15 S.S.K.M. I — Geyter I. Spotkanie towarzyskie.

Gry sportowe: O godz. 11-ej na boisku Ł.K.S.-u spotkanie w piłkę koszykową o mistrzostwo Polski między Cracovią — Ł.K.S. oraz w hokeju między Grażyną — Ł.K.S. Na przedmecz spotkanie towarzyskie w koszykówkę. Na boisku Widz. Man. spotkanie w piłkę koszykową, siatkową, hokejową oraz pokazy gimnastyczne. Początek zawodów o godzinie 9-ej.

Kolarstwo: Międzyklubowe wyścigi kolarskie na szosie w Krzywiu pod Zgierzem, zorganizowane przez T. G. Sila oraz Zgierskie Tow. Cyklistów.

PROWINCJA: Sobota w Pabjanicach o godz. 16-ej towarzyskie spotkanie Hasmonea — Makkabi. Niedziela w Pabjanicach godz. 13.30 Sokół (Pabjanice) — Burza. Mecz towarzyski. W Zgierzu o godzinie 15.30 Kadimah — Sokół Spotkanie towarzyskie.

W KRAJU: Warszawa: Mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Czarni. Lwów: Mecz o mistrzostwo Ligi I.F.C. — Polonia. Kraków: Mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Cracovia. Poznań: mecz o mistrzostwo Ligi. Garbarnia — Warta oraz spotkanie o wejście do Ligi Legia — Polonia. Lipiny: Mecz o wejście do Ligi. Naprzód — R. K. S. Radom. Grodno: Cracovia — Ognisko (Wilno). Mecz o wejście do Ligi.

Łódź — Poznań

walczy jutro w Warszawie o tytuł klubowego mistrza Polski w tenisie i puchar „Schlaseengera”

W nadchodzącą niedzielę na kortach Warszawskiego Klubu Lawn Tennisowego odbędzie się ostatni akt, finał klubowych mistrzostw Polski w tenisie.

Do walki ostatecznej staną reprezentacyjne zespoły Łódzkiego Kl. L. Tennisowego i Akademickiego Związku Sportowego z Poznania.

Jak ogólnie wiadomo, tytuł mistrza dzierży i obrońcą wspaniałego pucharu firmy „Schlaseenger” od dwóch lat jest Łódzki Kl. L. Tennisowy, będący dotychczas zespołem bezkonkurencyjnym gromadzącym w sobie najwybitniejsze jednostki polskiego białego sportu. Dotychczasowe zwycięstwa Ł. K. L. T. były miażdżące, obecnie jednak sytuacja Łodzi nie jest budująca. Po ustąpieniu p. Wiery Rychterówny znalazła się Łódź bez pewnej i silnej reprezentantki. Jedynym jasnym punktem łódzkiego kobiecego tenisu jest p. Posseltówna, która niestety bawi obecnie zagranicą. Następnie formą naszych czołowych graczy braci Jerzego i Maks Stolarów jest tak zmienna, że trudno wyrokować nam w udziale. Przy dobrym dniu naszych tenisistów mecz Ł. K. L. T. — A. Z. S. winien nam przynieść zwycięstwo z różnicą przynajmniej 3 punktów.

Jak się dowiadujemy, skład reprezentacji łódzkiej do siedmiu gier niedzielnych przeciwko zespołowi poznańskiemu został ułożony przez kapitana ŁKLT, p. Karola Steinerta w sposób następujący: bracia Jerzy i Maks Stolarow i p. Osserowa. Przypuszczalny skład drużyny poznańskiej, która ma już za sobą zwycięstwo nad Warszawskim Kl. L. Tennisowym, będzie prawdopodobnie: Warmiński, Tłoczyński i Scarpowa. Podobno Tłoczyński uległ wypadkowi zwichnięcia nogi, to też prawdopodobnie zastąpi go obiecujący Mikolajewski.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Poznań zgłosił sprzeciw co do terminu spotkania, proponując inny. Termin ten, zgodny z kalendarzykiem nie będzie i nie może ulec zmianie, albowiem obrońca nagrody i tytułu mistrza nie wyraża wcale zgody. AZS poznański, którego szanse zmniejszy prawdopodobnie nieobecność czołowego gracza Tłoczyńskiego, do ostatniej chwili stara się w Polskim Związku Lawn Tennisowym o zmianę terminu, która jednak nie może nastąpić bez zgody Łodzi. Drużyna łódzka wyjeżdża w dniu dzisiejszym pod kierunkiem p. Steinerta do Warszawy. W dniu wczorajszym AZS. nadesłał depeszę, że do walki w niedzielę nie stanie. O ile przeciwnik nie przybędzie, Łódź zdobędzie puchar na własność valcoverem. Na odmowne stanowisko Łodzi w sprawie przesunięcia terminu wytyła to, że pod koniec przyszłego tygodnia wyjeżdża na dalsze studia do Berlina Maks Stolarow, a Jerzy prawdopodobnie wyjeżdża na tournée do Meranu.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 2—3 przyjmie lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na trypan i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne weneryczne.

Przyjm. od 12—2 i 7 1/2—8 1/2 w.

LAKEATKA
moskiewskiego konserwatorium, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72 mieszk. 19.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocm, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

Ostatnia minuta.

Górnicy angielscy stawiają nowe warunki

London, 21 września.

Wielkie przesilenie w przemyśle angielskim, które tak wybitną rolę odegrało także dla polskiego eksportu węgla, zaczyna przybierać charakter bardzo ostroży. W najbliższym czasie robotnicze organizacje wystąpią z żądaniem podwyżki płac wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy i uregulowania w całym kraju warunków pracy. Przemysłowcy i właściciele kopalń nie myślą ustępować w żadnym punkcie wobec żądań robotników, tak, że konflikt, który najpóźniej mógłby wybuchnąć w grudniu, zdaje się być nieunikniony.

Równocześnie w górnictwie angielskim zanosi się na sensacyjne zmiany o tyle, że pod wpływem ministra handlu Grahana dobiega do kresu organizowanie wszystkich przedsiębiorstw w górnictwie, celem stworzenia jednolitej organizacji górniczej, która mogłaby występować w międzynarodowych rokawaniach węglowych z Polską i Niemcami.

G. P. U. na tropie nowej organizacji

przeciwosowieckiej

Leningrad, 21 września.

GPU wykryło w Leningradzie nową przeciwosowiecką organizację monarchistyczną. Dokonano licznych aresztowań byłych rosyjskich oficerów z rotmistrzem Schillerem na czele. Aresztowany Schiller złożył zeznanie, iż organizacja pozostawała w ścisłej łączności z b. rosyjskim generałem Glasenappem, kierującym centralą w Gdańsku, skąd organizacja czerpała środki pieniężne zbierane wśród emigrantów rosyjskich w Berlinie.

Smierć

dwóch pilotów niemieckich.

Berlin, 21 września.

Wczoraj po południu uległ katastrofie nad lotniskiem w Pile samolot typu Albatros, w którym znajdował się znany pilot niemiecki dr. Liebig oraz kapitan Herman.

Samolot runął wskutek wysadzenia motoru z wysokości zaledwie 15 metrów i uległ rozbiciu.

Obaj piloci zginęli.

Zabiegi Trockiego

o prawo azylu w Holandji

(Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Rul” donosi:

Trocki zwrócił się do konsulatu holenderskiego w Konstantynopolu z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na osiedlenie w Holandji. Jednocześnie Trockij zwrócił się o poparcie jego prośby do holenderskiej partii socjal-demokratycznej.

Manewry armji czerwonej

między Bobrujskiem

a Smoleńskiem

Z Bobrujska donoszą:

Główna część manewrów armji czerwonej rozgrywa się między Bobrujskiem a Smoleńskiem. Po szeregu „starć” w okolicach Bobrujska eskarda „nieprzyjacielska” dokonała ataku na miasto, wobec czego oddziały sowieckie cofają się w kierunku na Smoleńsk, gdzie stoczona ma być decydująca bitwa. W Smoleńsku oczekiwany jest Woroszyłow, który osobiście ma kierować kontratakami wojsk czerwonych.

Gdy ciemna noc ogarnie Łódź...



Gdy ciemna noc ogarnie Łódź
I pieśń o zmysłach śpiewa,
Tęsknota, która we krwi tkwi
W ramiona się przelewa.

Wnet prozy dziennej znikła ślad
I rodzi się podniecia,
I dzierży prym poezji kwiat,
Co zowie się — Kobieta!

Bebe.

Austria w obliczu rewolucji?



Austriacy nacjonalści oświadczyli publicznie, że za wszelką cenę — nawet za cenę przelewu krwi — dążą do zmiany obecnej konstytucji. Na dzień 29 b. m. naznaczony jest marsz manifestacyjny na ulicach Wiednia, co może stać się powodem wojny domowej, ponieważ sytuacja jest b. napięta. Na zdjęciu przywódcy nacjonalistów austriackich z lewa na prawo: Dr. STEIDLE, generał KASSAMASCH oraz dr. PFRIMER.

Pilot bez głowy zniesiony przez spadochron na ziemię

Puławy, 21 września

W czasie manewrów lotniczych pod Dęblinem, blisko brzegów Wierza, zaszedł wczoraj tragiczny wypadek.

Mieszkańcy wsi Niebrzegi pow. puławskiego, obserwując ćwiczenia eskadry myśliwską złożoną z 3 aparatów, zauważyli, że dwa samoloty zderzyły się w powietrzu, zaważając o siebie skrzydłami.

W tej chwili wyskoczyło z aeroplanów dwu lotników ze spadochronami. Zdawało się, że szczęśliwie lądują.

Dopiero po wylądowaniu okazało się, że st. sierżant Wacław Henckiewicz z 1 pułku lotniczego wyszedł bez szwanku, natomiast drugi spadochron unosił na ziemię tylko tułów pilota bez głowy.

Okazało się, że drugi pilot por. Stanisław Grzybowski także z 1 pułku lotniczego nie wyskoczył z aparatu, lecz siłą uderzenia został wyrzucony z siodelki, przyczem linka statecznika obcięła mu głowę, którą znaleziono później na drugim brzegu Wierza.

Z arcydzieł wschodniej architektury



Przepiękna kapliczka na jednym z placów publicznych w Jerozolimie.

Z białego sportu



ROMAN NAJUCH

polak z pochodzenia, jeden z najlepszych trenerów zawodowych Niemiec, zdobył obecnie po raz 11-ty mistrzostwo wśród niemieckich nauczycieli tenisa.

Dr. Steinach leczy głupotę!



Dr. STEINACH

znany wiedeński lekarz wstawiłony swymi rewelacyjnymi pracami w dziedzinie odmładzania ludzkości, ogłosił obecnie, że znalazł SPOSÓB LECZENIA MÓZGU IDJOTÓW I GŁÓPCÓW. Jest to preparat, którego zastrzyk ma podnosić i potęgować działalność mózgową. Oświadczenie to, poparte pewnymi dowodami, wywołało w sferach uczonych oraz laików wielką sensację.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

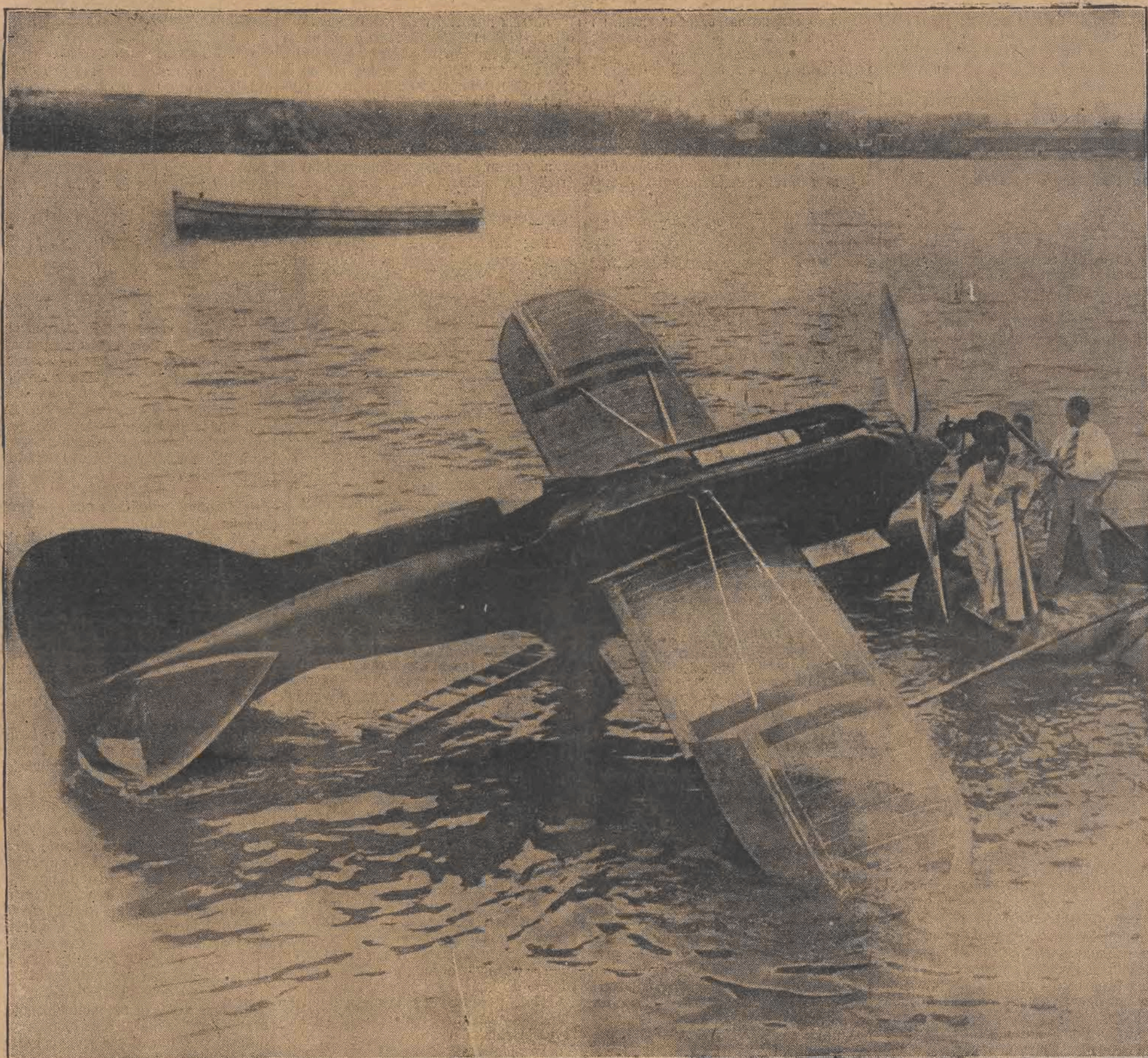
Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejszą zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 21 WRZEŚNIA 1929 R.

Katastrofa hydroplanu amerykańskiego



Znakomity lotnik amerykański porucznik Williams uległ wypadkowi. Opuszczając się hydroplanem na wodę zламаł ster i spadł tracąc władzę nad maszyną.

45 kilometrów ponad powierzchnią ziemi

Tajemnice „stratosfery” na nieosiągniętej dotychczas wysokości

W meteorologicznym obserwatorium w Chicago dokonano ostatnio niezmiernie ciekawego eksperymentu, zmierzającego do rozwiązania rozmaitych zagadnień naukowych, dotyczących na wielkich dotychczas niezbadanych wysokościach atmosfery.

Najwyższą wysokość jak dotychczas osiągnął pewien pilot francuski, dotarłszy do 13-kilometrowej wyży. W r. 1901 udało się dokonać rozmaitych pomiarów przy pomocy balonu z automatycznie działającymi instrumentami na wysokości 15 kilometrów.

Sprawa ta później została znacznie udoskonalona i zdołano zbadać w ten sam sposób warstwy powietrzne na wysokości 35 kilometrów i wydawało się, że dotarcie do bardziej odległych punktów jest rzeczą niemożli-

wą. I dopiero ostatnio przedsięwzięte doświadczenia w Chicago zdołały przekroczyć tę granicę.

Tak zwana troposfera t. j. otaczająca nas niższe warstwy powietrzne, w których należy się doszukiwać przyczyn rozmaitych zmian pogody i temperatury, powstawania burz, wiatrów, deszczu i t. p. rozpościera się nad nami, zależnie od szerokości geograficznej na rozmaitej przestrzeni — grubość tej przestrzeni wynosi 12 kilometrów.

Dalej już panuje nieznana i względnie mało zbadana dziedzina t. zw. stratosfery, w której trwać ma niezmiennie jednaka temperatura. Na wysokości 80 kilometrów temperatura spada znowu i dochodzi do fantastycznego zimna, 273 stopni poniżej zera.

Zbadanie tajemnic stratosfery stanowiło troskę wielu uczonych. Dotychczasowe w tym kierunku usiłowania uwieńczone zostały rezultatem 35 kilometrowej wysokości, obecne doświadczenia meteorologicznej stacji w Chicago przesunęły tę granicę znowu o 10 kilometrów wzwyż.

Wykazały tedy one, że podczas gdy normalne ciśnienie powietrza, pod którym żyjemy, wynosi 760 milimetrów, na wysokości 10 kilometrów spada ono do 200 milimetrów, na 30 kilometrach wykazuje 9 milimetrów a na 45 kilometrach w stratosferze wyraża się fantastycznie niską cyfrą połowy milimetra. Znaczący to, że powietrze jest tam 1500 razy bardziej rozrzedzone, niż te, którym oddychamy na naszej planecie.

Nieporozumienie

Na ulicy powstała bójka. Czterech drabów napadło na przechodnia. Jeden ze świadków napadu biegnie po pomoc. Spotyka po drodze jakiegoś siłacza.

— Panie!... Chodź pan prędko!... Tam czterech ludzi napadło na jednego człowieka!...

— A czy on jest wysoki, silny?... — pyta siłacz.

— Nie... Widać, że jest bardzo słaby...

— No, to przecież oni sami dadzą sobie z nim radę...

Zdradził się

W cukierni spotykają się dwaj przyjaciele. Donżuański i Kobięciarski. Rozmowa zaczyna się od razu na temat kobiet.

— Wiesz... — powiada Donżuański. — Nie wiem dlaczego, ale karmię mojej żony ma zupełnie inny smak, niż u innych kobiet...

— Prawda? — odpowiada szybko przyjaciel. — Ja już to też zauważyłem!...

„Raj” na bezludnej wyspie

Były kupiec chciał zostać królem i namówił do emigracji naiwnych ludzi

Z 90-ciu osób, które udały się na pustynną wyspę, 27 zmarło z głodu a 20 przepadło bez wieści

Przed kilku dniami ukazała się w Paryżu sensacyjna powieść Luza Dubretona p. t. „Raj na Oceanie Spokojnym”, która w krótkim czasie zyskała ogromny nakład.

Powodzenie tej książki tłumaczy się tem, że treść jej opiera się na rzeczywistej tragedii, jaka rozegrała się w ubiegłym stuleciu i poruszyła niemal cały świat.

Oto treść tragedii a zarazem książki Dubretona:

Dziwne ogłoszenie

W lipcu 1877 roku w jednym z największych pism paryskich „Petit Journal” ukazało się niezwykle ogłoszenie treści następującej:

„Kolonja „Port Bretoński”. Sprzedaję ziemi po 5 fr. za hektar. Niebawo okazja szybkiego zubożenia się. Opuszczcie Francję zbyteczną. We wszystkich sprawach zwracajcie się do markiza Brede Reice, konsula boliwijskiego.”

Zdziwieni paryżanie w różny sposób komentowali to niezwykle ogłoszenie. Niektórzy przeczytali i zapomnieli o niem, inni sądzili, że jest to

nowe oszustwo, lecz byli również tacy, którzy po długim namyśle wysłali list do markiza de Reice’a.

Markizowi nudziło się w jego zamku w głębi Bretanii. Całe życie tego człowieka wypełnione było awanturami, a więc trudno mu było pogodzić się z monotonnym trybem życia podupadłego kupca.

Mając lat dwadzieścia, wyemigrował do Ameryki, objeżdżając na mustangach amerykańskie prerie. Potem znudziła mu się również Ameryka i przeniósł się do Afryki. Handel tubylcami nie udał się. Zresztą de Reice nie liczył wcale poważnie na to, że zostanie kupcem. Marzył o czemś innym — o szerokich przestrzeniach,

jakiś bezludnej wyspie, która stanie się jego własnością i na której rozpocznie pracę kolonizacyjną. Czyż wózka w dzieciństwie nie przepowiedziała mu, że

zostanie królem?

Markiz próbował skolonizować Madagaskar, założył kolonję handlową w Indochinach, lecz wszędzie prześladowały go niepowodzenia. W roku 1869 wrócił do Francji, by ratować resztki swego majątku. Francja w owym czasie przeżywała głęboki kryzys moralny. Wojna francusko-pruska była przegrana, a nowopowstała republika gniebiła katolików.

I oto w głowie starego rojalisty i katolika zrodził się nowy, wspaniały plan: wyszuka na Oceanie Spokojnym jakąś niewielką wyspę, zamieszkałą przez dzikie szczepy, urządzi na niej kolonję chrześcijańską, zasiedlić dzikusom cywilizację i wzbogaci kolonistów, którzy zechcą pójść w jego ślady. Wkrótce wybór odpowiedniego miejsca

został dokonany.

W początku XIX stulecia kapitan Duperre przebywał na wyspie Nowa Irlandia. Okręt jego zatrzymał się tam na dziewięć dni. Duperre doszedł do wniosku, że wyspa jest bardzo urodzajna, a zamieszkujący ją dżicy ludzie są bardzo gościnni.

Byłby częstowali białych dzikimi świniami, kokosowym mlekiem i kurami. Nie brak tam było również ryb. W podzwrotnikowym lesie marynarze znaleźli jagody. Wszędzie napotymano źródła z wodą zdatną do picia. Markiz de Reice był zachwycony temi opisami. Po upływie kilku dni plan kolonizacji był gotów a w „Petit Journal” ukazało się pierwsze sensacyjne ogłoszenie, przyrzekające kolonistom niezmiernie bogactwa.

Pierwsi emigranci

400,000 prospektów ze szczegółowym opisem przyszłej kolonji zalało całą Francję. Do biura notariusza Rambeau, przy

mującego zadatki na sprzedaż ziemi, napływały masowo pieniądze i oferty.

W krótkim czasie sprzedano 600,000 hektarów ziemi. Ukazała się gazeta „Nowa Francja”, oficjalny organ kolonji „Portu Bretońskiego”. Markiz polemizował na szpaltach swej gazety ze swymi przeciwnikami i wygłaszał płomienne przemówienia na wiecach i zebraniach. Wkrótce zbudował okręt „Szandernagor”, obojętności 900 tonn,

który miał przewieźć pierwszych kolonistów do ziemi obiecanej.

Dziwną mieszaninę stanowili ci pierwsi kolonisci, którzy mieli cywilizować dzikusów. Był wśród nich kelner z jakiejś restauracji, aktor dramatyczny bez „engagementu”, litograf, buchalter i t. p.

Przygotowania zbliżały się ku końcowi. Markiz uznał siebie za króla wyspy. Jego artysta narysował mu herb. Bezrobotny poeta skomponował hymn „Nowej Francji” i stworzono projekt mundurów dla przyszłej milicji „Bretońskiego Portu”. Posunięcia te nie podobały się rządowi francuskiemu, który zaniepokojeniem śledził przygotowania markiza de Reice’a. Dokąd on wiezie naiwnych ludzi? Czy są oni przygotowani do kolonizacji wyspy na Oceanie Spokojnym? Rząd wydał

nakaz wstrzymania tej kolonizacji.

Markiz zmienił kapitała, wyznaczył na komendanta okręgu amerykańsin Mac Logena i wyruszył na swym okręcie do Antwerpii. Lecz rząd francuski wyjednał również u rządu belgijskiego, ażeby wstrzymał dalszą ekspedycję.

Mac Logen cichaczem w nocy rozwinął żagle i odbił od brzoza. O świcie emigranci znaleźli się na pełnym morzu. „Szandernagor” wiozł ich ku brzegom Nowej Francji.

Markiz pozostał we Francji. Na wieść o odpłynięciu „Szandernagora” akcje „Bretońskiego Portu” nagle podskoczyły. Sprzedawano hektar ziemi już nie po 5, lecz po 20 franków. 90 emigrantów, płynących po falach Oceanu Spokojnego do ziemi obiecanej, snuło różowe plany na temat najbliższej przyszłości. W myśl kontraktu markiz miał im dawać po 5 franków miesięcznie, całkowity wkład i środki lekarskie.

Tragedja kolonistów

Ponadto obiecał, że po przybyciu na wyspę, zbuduje każdemu z emigrantów drewniany domek, składający się z czterech pokoi i wyda każdemu działkę ziemi, wielkości 15 hektarów. Lecz podróż przeciągała się. Emigranci byli już na okręcie 3 miesiące, a

ziemi nikt nie widział. Ślonina zaczęła gnić, trzeba ją było wrzucić do morza. Zapasy wina również się wyczerpały. Wśród załogi powstało wielkie niezadowolenie. Wybuchły sprzeczki między kolonistami. Na pokładzie „Szandernagora” codziennie powstawały bójk.

Ludzie spali z nożami w rękach. Wreszcie w końcu czwartego miesiąca na horyzoncie ukazało się wąskie pasmo ziemi. Była to Nowa Irlandia, przyszyły Port Bretoński. Wysoka, półkuliasta góra najeżona skałami. Na piaszczystym brzegu nie było

ani jednej chaty. Nie widać było najmniejszych choćby śladów życia. Gdzie były drewniane domy, obiecane przez markiza? Emigrantów ogarnęło bolesne rozczarowanie. Lecz nikt nie tracił czasu. Wyrabano las i zaczęto budować. Minęło kilka tygodni. Wysilki budowlane rozbiły się bezowocnie o piaszczysty grunt.

Klimat okazał się również okropny. Ciągłe deszcze i nieznosny żar. Emigrantom groził brak prowiantów, a dzikie świnie tak wzruszająco opisane w gazecie Reice’a okazały się niezdadne do spożycia.

W lutym „Szandernagor” udał się do miasta Sydney, pozostawiając na niegościnnym brzegu 60 wyczerpanych i zbiedzonych emigrantów. Kolonisci zaczęli się rozpraszać w różne strony. Grupa składająca się z czterech ludzi uciekała bez planu, bez celu,

byleby tylko uciec z przeklętej wyspy. Uciekinierzy wpadali do niewoli dzikusów. Trzech zabito i zjedzono, czwarty począł głośno płakać rwać na sobie włosy i odzienie. Łkanie tak zachwyciło wodza dzikiego szczepu, że zwrócił się do wystraszonego kolonisty z prośbą, aby

zechciał jeszcze raz dla niego zapłakać. Płacz białego człowieka zdobył powodzenie: wódz darował niewolnikowi życie, włączył go do swej świty, każąc mu w odpowiednich chwilach płakać „dla zabawy”. Nadworny „płacznik” trwał w niewoli przez kilka miesięcy, został ludożercą i tylko

cudem ocalał dzięki pomocy kapitana pewnego przejeżdżającego okrętu.

W międzyczasie sytuacja kolonistów w Porcie Bretońskim stawała się

coraz krytyczniejsza. Zapasy żywności dawno już się skończyły i emigranci żyli się korzeniami i liśćmi. Kobiety oddawały się za kilka sucharków.

25 sierpnia 1880 roku przybił przypadkowo do brzoza okręt angielski, który zabrał na pokład wszystkich emigrantów. Sprawdzono listę osób. Okazało się, że

z 90 osób, które udały się na bezludną wyspę — 27 zmarło z głodu i wskutek malarji, a 20 przepadło bez wieści.

4 lata więzienia

Straszna tragedia, jaka rozegrała się na zapadłej wysepce odbiła się głośnie echem w całej Europie. Lecz markiz wcale się tem nie zraził. Pismo jego wychodziło w ilości 20,000 egzemplarzy, akcje rozchwytywano, z najdalszych zakątków Francji nadchodziły ofiary w gotówce i w naturze.

Markiz de Reice zakupił nowy okręt „Indie” i wszczął przygotowania do nowej ekspedycji.

Tym razem 300 zubożonych włochów, zebranych przez markiza na ulicach neapolitańskich zgodziło się szukać szczęścia na bezludnej wyspie.

W ciągu pierwszych dni sześciu dzieci zmarło wskutek straszliwego żaru.

Mięso zaczęło gnić, lekarz kazał je wyrzucić. Podróż trwała kilka miesięcy.

Na wyspie również nie powiodło się lepiej jak za pierwszym razem. Nadzieje na nowy urodzaj nie sprawdziły się, zapasy zostały zjedzone. Wszyscy prawie byli chorzy, codziennie wybuchaly bójk, krew płynęła strumieniami.

Na szczęście dnia 1-go stycznia 1882 r. przybił okręt „Nowa - Anglia”, który przywiózł skromne ilości pożywienia i zabrał resztę emigrantów do Australji, gdzie cała afera zajał się francuski konsul.

Powstał ogromny skandal. Markiza de Reice’a aresztowano. Śledztwo trwała cały rok. odbyła się

sprawa sądowa. Markiz został skazany na 4 lata więzienia i zapłacenie 3,000 franków grzywny.

Tak zakończyła się karjera inicjatora stworzenia rajy na bezludnej wyspie.

Markiz odsiedział swą karę w więzieniu i w roku 1893-im zmarł w swym zamku przez wszystkich zapomniany i opuszczony.

Op.

Dyrektor wyrywał sobie włosy a dyrektora chciała się powiesić Skandal teatralny w Magdeburgu

O niezwyklej skandalu teatralnym donoszą z Magdeburga.

Przed kilku dniami dyrektor tamtejszego teatru miejskiego, Beckow, znalazł się w ogromnych trudnościach platniczych. Wieczorem, podczas przedstawienia, po pierwszym akcie, aktorzy oświadczyli, że nie będą dalej grali jeśli dyrektor w jakikolwiek sposób nie zagwarantuje im należności ich w sumie kilku tysięcy marek.

Przetargi z dyrektorem trwały przeszło godzinę i nie uszły uwadze publiczności. Na widowni powstał hałas, poczęto krzyczeć i gwizdać, domagając się kontynuowania widowiska. Zrozpaczona żona dyrektora usiłowała podczas kłótni i awantur — powiesić się,

co oczywiście spotęgowało jeszcze powszechnie zamieszanie...

Po długich pertraktacjach dyrektor przepisał wreszcie na rzecz aktorów kaucję, którą złożył był przed rozpoczęciem sezonu w magistracie, i wtedy dopiero widowisko mogło być doprowadzone do końca.

Było to zarazem ostatnie widowisko bowiem nazajutrz teatr został definitywnie zamknięty.

Skandaliczny incydent w Magdeburgu jest zarazem charakterystycznym wielce przykładem stanu, w jakim znajduje się obecnie większość teatrów prowincjonalnych w Niemczech. Prosperują one bardzo problematycznie, przeżywając ciężki kryzys finansowy.

Sławne konie Rumaki, które przeszły do historii

Wielka jest liczba koni, których imiona złączone są z wypadkami lub osobami głośnie w historii. Wiele z nich nawet wpłynęło wydatnie na bieg wypadków.

Król perski, Dariusz, swój tron zawdzięczał koniowi. Siedmiu znakomitych persów, a między nimi Dariusz, ubiegało się o tron. By rozstrzygnąć spór bez krzywdy, postanowili że ten zostanie królem, którego koń bojowy pierwszy powróci z lasu. Przysięgli pierwszy koń Dariusza, ale dlatego, że giermek ukrył go w pobliskim zagajniku, czego inni konkurencji do tronu nie zauważyli.

Ludwik XV został królem Francji również dzięki koniowi, z którego spadł brat jego, przeznaczony do tronu i tak

nieszczęśliwie się potłukł, że wkrótce zmarł.

Francuski mąż stanu, Thiers, bardzo cenil swego rumaka, którego nazwał „Yata”. Yata była olbrzymiego wzrostu niezmiernie chuda.

Pewnego dnia wybuchł rozruch na ulicach Paryża. Thiers wiechał w środek tłumy, by go uspokoić. Na widok „Yaty” tłum opanował taki szalony śmiech, że w jednej chwili wszystko zostało zażegnane i ludzie z humorem rozeszli się spokojnie do domów.

Wiele jeszcze imion rycerskich koni przeszło do historii. Najslawniejsze między niemi są: Babjeca — Cyda, Bucefał — Aleksandra Wielkiego, Incitatos — Karla Wielkiego, koń trojański i Rosynant Don Kichota.

W TEATRZE.



— Przepraszam panią najmocniej, czy nie zechciałaby pani łaskawie poinformować mnie co tu się dzieje na scenie, bo gdy nie będę mógł powtórzyć mojej żonie treści sztuki, nie uwierzy, że byłem w teatrze...

Przez monokl.

Bądźmy grzeczni!

Nie mów nigdy:
— Pan mówi głupstwa!
Powiedz raczej:
— Pańskie poglądy są nazbyt oryginalne.

Podczas gry w karty nie mów nigdy:
— Pan beczelnie „szwindluje”!
Powiedz raczej:
— Zauważyłem przed chwilą, że pan nie chce przegrać.

Nie pytaj nigdy jako gość:
— Kiedy już podadzą żarcie?
Powiedz raczej:
— Muszę już odejść... Mam wrażenie, że państwo zasiadacie do stołu o tej porze.

Nie mów nigdy:
— Pan jest nieogolony i wygląda pan jak...
Zapytaj raczej:
— Czy pan się sam goli?

Nie mów nigdy:
— Przecież pan cuchnie!
Zapytaj raczej:
— Czy uważa pan mydło za przesadę?

Nie mów nigdy:
— To jest stary dowcip!
Powiedz raczej:
— Z tego dowcipu śmiałem się ongiś do łez?

Gdy ktoś odczytuje panu swój utwór, nie mów pan nigdy:
— Skończ już pan narazcie!
Należy raczej powiedzieć:
— Jestem ogromnie ciekaw, jak się ta historia kończy...

J. H. R.

Oszczędnny

Cyberman siedzi w teatrze na dole i czeka na rozpoczęcie przedstawienia. Nagle widzi swego przyjaciela Cypkina, z cierpiącą miną opierającego się o łaskę i kulejącego na jedną nogę.
— Panie Cypkin, co się panu stało? — pyta Cyberman, wskazując na jego łaskę. — Czy pana tramwaj przejechał, albo czy padł pan ofiarą asfaltu?
— Nic mi się nie stało... — odpowiada cicho Cypkin. — Ja tylko tak kuleję, żebym nie potrzebował oddawać łaski do garderoby...

W POCZEKALNI.



— Kiedy można zastać pana doktora samego?
— W godzinach przyjęć.

HUMOR I SATYRA

Podczas ćwiczeń.



PORUCZNIK: Co żołnierz powinien przedewszystkiem uczynić na wypadek wojny?
REKRUT (do siebie): To on o tem nie wie i został porucznikiem?..
(Humor szwedzki).

Troskliwa opieka

Gdy się pieskowi coś stanie,
(Pieski są tylko pieskami...)
Zajmie się nim Towarzystwo
Opieki nad zwierzętami.

Gdy koń zwiesi smutnie głowę
I zacznie grzebać nóżkami,
Zajmie się nim Towarzystwo
Opieki nad zwierzętami.

Gdy krowa ryknie żałośnie
I pocznie trząść wymionami,
Zajmie się nią Towarzystwo
Opieki nad zwierzętami.

Tylko, gdy człowiek zapłacze
I przeklnie ciężką swą dolę —
Nikt nie pocieszy go nawet
Na tym zwierzęcym padole...

KAN.

Rozrywki umysłowe

Zadania arytmetyczne

Logogryfy, rebusy, łamigłówki, zagadki i pytania bez odpowiedzi

Rozpoczął się rok szkolny. Dzieci śpieszą do szkół. Potem wracają ze szkół. Kupują książki. Odrabiają lekcje. Słowem — żyjemy jeszcze pod znakiem nowego roku szkolnego.

Przy tej okazji ktoś, gdzieś poruszył temat nieodpowiednich podręczników ze zbiorami zadań arytmetycznych. Nie jestem pedagogiem, nie wiem. Może te podręczniki naprawdę nie odpowiadają współczesnemu duchowi czasu. Niech inni się o to martwią. Mają duże głowy.

Ponieważ jednak chcę, aby młodzież nasza czerpała wiedzę z najlepszych źródeł, przeto pozwalam sobie aż do czasu wydrukowania odpowiedniego zbioru zadań przedłożyć kilka próbnych zadań arytmetycznych, idących z duchem czasu i nadających się do wszelkiego użytku, nie wyłączając szkolnego:

Zadanie 1.

Pociąg A, spóźniony o godzinę brudny i niechlujny wyjeżdża ze stacji Łódź-Kalisza o godzinie 5.45. O tej samej godzinie wyjeżdża z Kalisza pociąg B. Określić, o której godzinie i w jakim miejscu nastąpi zderzenie obydwóch pociągów, jeśli po drodze z Kalisza do Łodzi pociągi napotykają piętnaście zwrot nic starego systemu?...

Zadanie 2.

W pewnym mieście do wyasfaltowania pewnej ulicy wynajęto 150 robot-

ników; obliczyć kiedy ulica ta oddana zostanie do użytku publicznego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że dzieje się to w Łodzi, że zbliża się już zima i że przechodniów już szlag trafia!.. (Zadanie powyższe ze względu na wielocyfrowe liczby w rozwiązaniu nadaje się tylko dla klas wyższych, szczególnie dla klasy posiadającej).

Zadanie 3.

Pociągi A, B, C, E i F przejeżdżają przez pewną ulicę, na której nie ma nawet szlabanu. Obliczyć ile zarobi na tem grabarz i po jakim czasie nastąpi przepełnienie w szpitalach.

Zadanie 4.

Kupiec A kupił u kupca B trzy metry towaru na sumę 7 zł. 21 groszy. Obliczyć na jaki termin kupiec A wystawi wekselki na tę sumę i kiedy wekselki te pójdą do protestu?

Zadanie 5.

Na placu postawiono płot wysokości 2 metrów. Za płotem nic nie widać. Cicho. Sza — a — a — a. Obliczyć kiedy powstanie pomnik Kościuszki. (Za trafne rozwiązanie powyższego zadania ofiaruję nagrodę w postaci 2-ch biletów wyjścia z kina).

Zaprojektował — Ku-Ku.

W zwierzyńcu



— Biedne zwierzę.. Gdyby ten tygrys umiał mówić, cóżby powiedział?
— Łaskawa pani, pani się myli.. Nie jestem tygrysem, lecz lampartem..

OŚWIADCZYN.



Ona: A czy nie przestanie mnie pan kochać, gdy minie moja młodość i uroda?...

Kasa ogniotrwała

Dwaj kupcy sprzeczali się na temat wytrzymałości ich kas ogniotrwałych.

Pierwszy zaczął opowiadać:

— Wie pan, zamknąłem do mej kasy psa, rozłożyłem dookoła drzewo i węgiel, rozpalilem całą kasę do czerwoności, a potem kasę ostudziłem, otworzyłem zamek i pies był zupełnie zdrow... Co pan na to?...

— To nic... — odpowiada drugi. — Ja zrobiłem z moją kasą inne doświadczenie... Zamknąłem w niej koguta... Kasę rozżarzyłem do białości...

— Rozumiem... — przerwał pierwszy. — A potem, gdy pan kasę otworzył, kogut zaczął wesoło pisać...

— Nie, proszę pana... — odparł drugi. — On nie żył, bo zmarł...

Sieroszorzedny klient

Do składu manufakturowego „Szlumper i S-ka” przychodził codziennie jakiś pan, oglądał towary, targował się i wreszcie odchodził bez niczego. Powtarzało się to codziennie.

Po miesiącu klient czuł się już nieco zażenowany i po obejrzeniu towarów przeprosił właściciela składu.

— O, nie szkodzi... — odparł Szlumper. — Chciałbym mieć stu takich klientów jak pan...

— Co?... Stu?... Takich jak ja?...

— Tak... Bo mam, niestety, takich klientów kilkaset...

Na dworcu

Pociąg wjeżdża na dworzec fabryczny.

Z okna wagonu wychyla się jakaś kobieta głowa.

— Numerowy!... Tragarz!... Numerowy!...

Podbiega zdyszany tragarz.

— Panie numerowy!... Mój bagaż zginał!...

— No, to przecież jestem pani niepo-trzebny... — oświadcza tragarz.

Bohater

Fajtlapski znowu prosi szefa o podwyżkę. Szef jest zdumiony.

— Już pan po raz trzeci w tym miesiącu prosi o podwyżkę!

— Tak, panie dyrektorze, ale cóż ja zrobię... Moja żona potrzebuje tyle pieniędzy...

— A czy mogę zapytać na co pańska żona potrzebuje tyle pieniędzy?...

— Pan dyrektor może zapytać, lecz mnie nie wolno...

U LEKARZA.

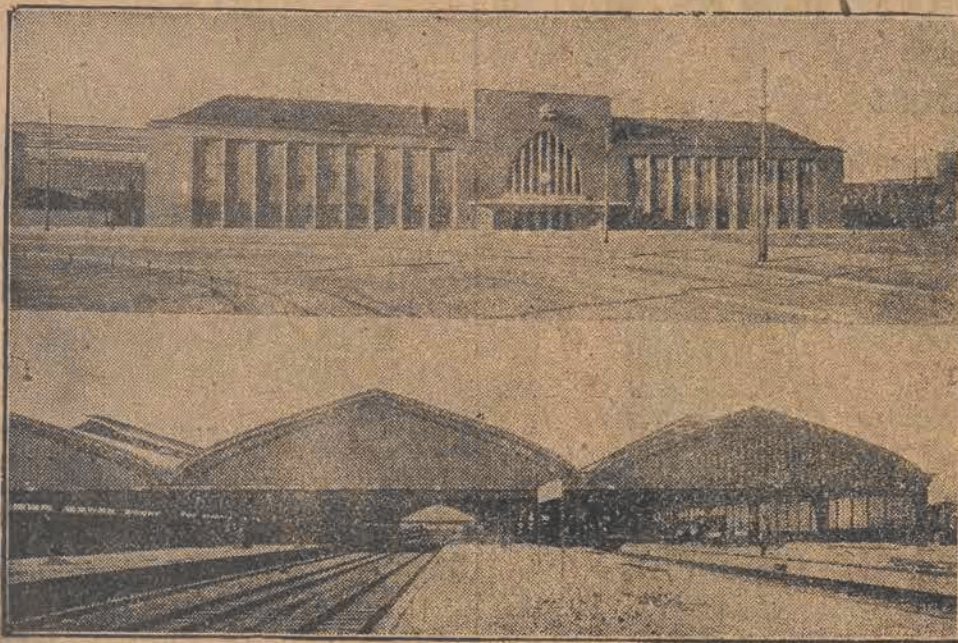


— Mąż mój mówi przez sen, panie doktorze..

— Mogę dać pani lekarstwo, żeby przestał mówić..

— Nie.. Chodzi mi o to, żeby mówił wyraźniej..

Nowy dworzec w Królewcu



Nowy piękny dworzec kolejowy otwarty został w tych dniach w Królewcu i oddany do użytku publicznego.

Ludzie — bestje w tajnych stowarzyszeniach chińskich

W chwilach politycznych przewrotów, walk na tle religijnym lub też zmaganiach socjalnych we wszystkich krajach i po wsze czasy tworzyły się **potajemne stowarzyszenia**, mające za cel obronę swej idei lub interesu. W żadnym jednak państwie liczba ich nie sięgała takiej wysokości jak w Chinach.

Niezwykle położenie i sytuację, które z tego powodu powstają w państwie niebieskiem, mogą tylko być do pomysłenia w kraju, którego urzędnicy od wieków są do ostateczności przekupni i skorumpowani. To też nierzadkie bywają tam wypadki, że do owych stowarzyszeń należą czy przez chciwość dla pieniędzy czy ze strachu ludzie na wyższych stanowiskach rządowych.

Owe „Kongzijs” (nazwa tajnych stowarzyszeń w całej Azji) dzieli się na dwa rozmaite rodzaje. Jedne z nich są związane bywają dla rozmaitych przestępczych celów: **mord, rabunek, szulerstwo, oszustwo i korsarstwo** tak że swej działalności słynęły w całych Chinach. Tego rodzaju stowarzyszenia a raczej bandy powstają wszędzie, są niewiarygodnie rozgałęzione i panuje w nich iście azjatycka okrutna dyscyplina.

Dругий rodzaj tajnych związków po-

siada charakter **polityczny**. Ale i te zrzeszenia zmieniają z czasem swe oblicze, szczególnie w niespokojnych chwilach wojny, gdy w szeregi ich dostają się najrozmaitsze szkodliwe i nieobliczalne elementy, którym zależy jedynie na zaspokojeniu osobistej zemsty.

Jedno z najbardziej rozgałęzionych takich stowarzyszeń nosi nazwę **Samhopucj** albo **Samlinncj** lub **Tinlincj** — co przetłumaczyć można słowem trójjedność. Założone pierwotnie dla najszlachetniejszych celów, zamieniło się obecnie w groźną bandę rozbójniczą trzymającą całe południe Chin od czasu ostatniego przewrotu w ciągłym napięciu.

Celem obecnym owego „Tinlincj” jest rabunek i wymuszenie oraz **nieśluchany terror w stosunku do tchórzliwych władz** i obawiającej się zemsty wiejskiej ludności. Grabieże i okup za porywane bydło to główne źródło dochodu tego początkowo politycznego stowarzyszenia.

Członkowie jego, jak zresztą i ucze-

Konsul — przemysłnikiem opium



Konsul chiński w San Francisco, oraz żona jego zostali zaarrestowani przez policję amerykańską pod zarzutem szmuglowania opium do kraju. Wedle obliczeń prawizorycznych zdołali oni sprowadzić do Ameryki trucizny za 600,000 dolarów

szej tajemnicy, jaką ci udzielała sobie jedynie przy pomocy słów **soecjalnych i umówionych**, a mało widocznych znaków palcami i innych ledwo zauważyć się dających gestów.

Najważniejsza na pozór ich rozmowa, **spacjalne ujęcie filiżanki z dita herbata** czy kilka innych zaledwie dla niewtajemniczonego oka pochwytliwych ruchów, oznaczać może cudzą śmierć — rezultat w tak tajemnej formie wydanego wyroku.

Zawcy stosunków chińskich utrzymują, że zbrodnie i morderstwa popełniane przez owych „braci” liczyć można na tysiące, a jedna z gazet wychodzą-

cych w Szanghaju podała niedawno że ulubionym sposobem ich mordu jest **za-**

grzebywanie żywcem swej ofiary, która poprzednio pod groźbą nieśluchanych tortur sama sobie wykopać musiała grób.

Nieszczęśli, którzy znajdują się w mocy tych zbiorów bicia są **„okrzywiani po**

gotem ciele. Bywa, że zupełnie nagie i posmarowane syropem ofiarę zbrodnia-

rze przywiązują w lesie do drzewa na

pastwę os i mrówek, które je objadają do gołej kości.

I nikt w Chinach nie posiada dostatecznej mocy do zwalczania tej strasznej plagi, trzymającej pod strachem całe pro-

wincje.

Tajemniczy duch

Odłożył papiery na stronę. Ciepły wiatr splotał do pokoju przez otwarte okno. Niedorzecznością było pracować w tak piękna noc. Postanowił wyjść.

Szedł ulicami, oświetlonymi subtelnym światłem księżyca. Wszędzie unosił się drażniący aromat drzew i rozkwitających krzaków. Z podniebnych will dolaływały dźwięki patefonów. Jak przyjemnie było błądzić po tej zaczarowanej okolicy.

Gdy dotarł do śródmieścia, gdzie w błyszczącej asfaltowej jezdni odbijała się jego postać, pomyślał sobie: to było dziwne, że sam chodził o tej porze. Zawsze miał przecież przy sobie lwę. Co ona teraz robi?

Gdy pomyślał o niej ogarnęła go słodka tęsknota. Pewnie śpi teraz i prawdopodobnie przypuszcza, że on tak samo śpi już o tej porze. Poprzedniego dnia załżył się na przemęczeniu. Jednego wieczoru mieli się nie spotkać. Chciała, by odpoczął. A on zamiast położyć się spać, błądził bezmyślnie po ulicach. Właściwie była to mała zdrada.

Pełen skruchy zawrócił, wybierając ciche ulice, gdzie były same will. Poznał jedną z nich, do której często zachodziła lwa. Odszukał bramę owej willi i nagle usłyszał kroki. Wyraźne, mocne — jej kroki. Ogarnął go bezgraniczny strach. Jeszcze wąpił. Zbliżała się lekko i zwinnie, jakby Diana w świetle księżyca. Świat drzew i kwitnących krzaków, cieni i przyciszonych dźwięków patefonu znikł w jednej chwili.

— A więc jednak!... — zwrócił się do niej ochryple głosem.

Na chwilę zatrzymała się, lecz potem poszła dalej. Przyspieszyła kroku. Cóż

to ma znaczyć, czy go nie poznała? Biegł za nią mówiąc:

— A więc jednak chodzisz do niego! Przyszłaś, że go więcej nie odwiedzisz. Zapewniałaś, że wszystko skończone!...

Milczała. Jej milczenie doprowadzało go do pasji.

— Czy chcesz kłamać, że nie wracasz od niego?!

Nie odpowiedziała. Szła dalej spokojnie.

— Dlaczego nie odpowiadasz? — pytał coraz bardziej zdenerwowany.

Odwrociła głowę. Twarz jej ukryta była w cieniu kapelusza.

— Czego pan chce ode mnie? — powiedziała tonem zimnym, zupełnie obcym.

Każde jej słowo było dlań policzkiem.

— Przyznaj się lepiej — rzekł kategorycznie.

— Jeśli mnie pan w tej chwili nie zostawi w spokoju, zacznę wzywać pomocy.

Chwycił ją za ramię. Krzyknęła. W tej chwili z bocznej uliczki nadjechała taksówka. Dopadła auta, wskoczyła i odjechała.

Czy to była rzeczywistość? A może sen? Musiał zbadać tę sprawę. Bez tchu biegł z powrotem do śródmieścia, wskoczył do auta i pojechał do niej. Bramę zastał zamkniętą. Nie miał klucza. Jeśli zadzwoni, wybuchnie skandal, gdyż obudzi wszystkich. Gdyby przynajmniej mógł zobaczyć jej okna, lecz one wychodziły na podwórze. Pozostał nadal w niepewności. Długo spacerował przed jej bramą. Wreszcie, zmęczony, wrócił do domu.

Następnego dnia bezskutecznie dzwonił do biura lwy. Nie podchodziła do telefonu. Po południu siedział znowu schylony nad papierami, nie mogąc skupić myśli. Cemu ona nie dzwoni?

Około godziny 6 zadzwonił telefon. Na jego krótki, pełen nienawисти meldunek odpowiedziała obojętnie.

Wieczorem udał się do niej. Przyjęła go serdecznie. Z niechęcią odsuwał się od jej pieśczoł.

— Cemu do mnie nie dzwoniłaś?

Widocznie nie zastanawiała się nad tem.

— A więc chodzisz jeszcze do niego?

— powtórzył wczorajsze słowa.

— Ależ do kogo? Powiedz co ci jest!

Jesteś tak zmieniony...

— Nie graj komedii!

— Cóż to ma znaczyć, powiedz nareszcie...

Spojrzał na nią długim, powątpiewającym spojrzeniem. Czyżby była tak perfidna? Wyglądała tak słicznie... Jak pięknie wyglądała jej dziecinne oczy w obramowaniu długich rzęs! A jednak, były to wczorajsze oczy i głos ten sam — wszystko. Tu leży ten sam płaszcz, ten sam mały kapelusik. Naturalnie, że to ona była i opowiedział jej wszystko.

— ... i zanim znalazłem ten dom wysłał mi naprzeciw...

— Ja? — zaśmiała się serdecznie — Ależ byłam wczoraj przez cały wieczór w domu i o g. 9 leżałam już w łóżku!

Wiesz przecież, jak bardzo byłam zmęczona!

Spuścił oczy, nie mógł dłużej na nią patrzeć.

— Kłamiesz! — powiedział cicho.

Podniosła się lekko z kanapki, na której siedziała i objęła go ramieniem.

— To było przywidzenie... — rzekła spokojnie.

— Wiesz przecież, że w mojej obecności nie zjawiają się żadne duchy — odparł z cynicznym uśmiechem (raz był na seansie spirytystycznym, gdzie jego czujny umysł przeszkodził eksperymentom).

— W takim razie były to halucynacje.

— Nigdy nie miałem halucynacji.

— Boś nigdy nie kochał.

Uśmiechnął się sceptycznie.

— Widziałem cię, to byłaś ty — na-

pewno.

— O Boże, — westchnęła smutnie — wierzysz bardziej swoim oczom, niż moim słowom, to znaczy, że mnie już nie kochasz...

Gdy od niej wychodził, gwiazdy świeciły blado i wstawał świt. Wiedział, że padł ofiarą swoich nerwów. To było tak naturalne! Przeszło dziesięć godzin siedział nad rachunkami. Późny spacer zmęczył go bardziej jeszcze. Bezwiednie wyszukał mieszkanie Sylwiusza, którego nienawidził przez nią. Był przemęczony, zazdrosny i pierwszą lepszą dziewczynę wziął za lwę. I nawet, gdy nie było najmniejszego podobieństwa, fantazja pomogła mu znaleźć podobne cechy.

Czy może z całą pewnością twierdzić, że pałto było plisowane, a kapelusz czarny? Jego oskarżenie było głupie. Swą nieufnością wyrządził jej wielką krzywdę.

I podczas, gdy jego kroki milkły w głębi uliczki lwa zamykała bramę na klucz. Widać było wahanie na jej twarzy, gdy w zamyśleniu wstępowała na górę.

W pewnej chwili rzekła do siebie ci- chutko, lecz poważnie:

— Doprawdy, więcej już nie pójdę do Sylwiusza...